Cena egz. 20 groszy. *Kto dziś wpłaca abonament, buduje dla pisma fundament!* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 242. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 19 października 1935 r. | Rok XXIX.

Niemcy i sankcje.

Berlin, w październiku.

Ambasador Wielkiej Brytanji złożył wizytę w ministerjum spraw zagranicznych na Wilhelmstrasse i odbył „dłuższą rozmowę“ z von Neurathem. Na jaki temat? Nie wydano wprawdzie komunikatu ani prasa, stosując się najściślej do polecenia Goebbelsa, nie wspomniała o tej konferencji ani słowem. Mimo to, można twierdzić, że treść tej dyplomatycznej rozmowy nie stanowi wprawdzie żadnej specjalnej sensacji — ale też nie jest tajemnicą. Rządowi W. Brytanji chodziło o informacje, **jak zachowa się Trzecia Rzesza wobec niemal jednogłośnej uchwały Ligi Narodów w sprawie sankcyj przeciw Włochom.**

Nie znamy odpowiedzi, którą polecił dać swojemu ministrowi spraw zagranicznych Hitler. Jednakowoż mamy wszystkie powody, aby wyrazić przypuszczenie, że **była ona wymijająca.** Nie ulega wątpliwości, że wytwarzająca się sytuacja w Europie jest dla polityki niemieckiej bardzo korzystna; ale to jeszcze nie znaczy, aby partja, którą ma pokierować kanclerz — była łatwa. Po długiej serji przykrych niepowodzeń — nadarza się wyjątkowa okazja silnego umocnienia się na dwóch frontach: zachodnim i południowym. Można grubo odegrać się na Włochach lub Anglji; chodzi tylko o wybór pomiędzy Londynem a Rzymem. Ale właśnie powzięcie ostatecznej decyzji, jest — jak zwykle w takich razach — bardzo trudne.

Pozornie wydaje się, że polityka Niemiec powinna się orjentować w stronę Włoch. Świadczyłyby o tem zarówno uprzejmości kanclerza względem przedstawiciela Mussoliniego, jako też przychylna rezerwa prasy nazistowskiej. Niemcy starały się przed rozpoczęciem działań wojennych w Abisynji **o niezrażanie sobie Włoch.** Z chwilą wybuchu wojny a zwłaszcza zastosowania sankcyj Ligi Narodów — przed Trzecią Rzeszą otwierają się bardzo rozległe horyzonty, nietylko polityczne — **ale przedewszystkiem gospodarcze.** Jeżeli poza dwoma małemi państwami — wszystkie kraje, reprezentowane w Genewie zerwą stosunki handlowe z Rzymem — to kto będzie głównym dostawcą tych artykułów, jakie są konieczne dla Włoch?

Stany Zjednoczone ogłosiły embargo na broń i materjały, mogące służyć do jej fabrykacji. Japonja jest daleko. Pozostają tylko Niemcy, potrzebujące na gwałt dewiz zagranicznych i otwarcia terenów eksportowych. Wszystko zdaje się wskazywać na podjęcie bardzo ożywionych stosunków handlowych między dwoma państwami. Teoretyczne możliwości są naprawdę ogromne.

Ale właśnie dlatego chodzi o stwierdzenie, **czy zostaną one urzeczywistnione w praktyce.** W Berlinie zdają sobie bardzo dobrze sprawę z zapotrzebowań włoskich. Niemniej jednak sfery gospodarcze nie kryją swoich obaw, dotyczących — **wypłacalności Włoch.** Położenie ekonomiczne państwa Mussoliniego nie jest korzystne. Deficyt budżetowy jest olbrzymi. Niedobór można do czasu tylko łatać pożyczkami. Na udzielenie Rzymowi długoterminowych kredytów Niemcy iść nie chcą — ani też nie mogą. Tak samo niezbyt wielkie ma szanse projekt wymiany towarowej. Trzeciej Rzeszy potrzeba gotówki i to jak najszybciej. Czy znajdzie się ona na półwyspie apenińskim — nie wiadomo.

To jedno. Drugim, bardzo poważnym problemem, **jest stosunek Niemiec do Anglji.** Pozyskanie przychylności Londynu, było oddawna celem polityki hitlerowskiej. Zręczne manewry Ribbentropa doprowadziły zarówno do słabej reakcji Londynu na przekreślenie piątej, rozbrojeniowej części traktatu wersalskiego, jako też do układu flotowego z 18 czerwca 1935. Pomoc finansowa, tak niezbędna dla uratowania resztek wartości marki — może nadejść tylko ze strony Anglji. Wystąpienie przeciwko W. Brytanji byłoby posunięciem zewszechmiar niekorzystnem, **nawet wadliwem.** Nie ulega zaś wątpliwości, że sabotowanie przez Niemcy uchwał Ligi Narodów w postaci skierowania wielkiej rzeki eksportu węgla, broni i amunicji do Włoch — **wziętoby nad Tamizą za rzucenie rękawicy zarówno rządowi jako też opinji brytyjskiej.** Hitler może sobie lekceważyć Ligę Narodów — ale

Polska i sankcje.

Możemy stracić „Batorego“ i poczynione wpłaty.

Genewa, 18. 10. (PAT.) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie podkomitetu do spraw sankcyj ekonomicznych wobec Włoch. Delegat Polski, omawiając propozycje angielskie określił stanowisko Polski wobec tych propozycyj, przyczem oświadczył m. in., co następuje:

O ile chodzi o mój kraj, to propozycja angielska **niewypełnienia istniejących kontraktów** komplikuje znacznie zagadnienie. Zastosowanie takiej klauzuli do niektórych gałęzi importu włoskiego do Polski **odbiłoby się niewątpliwie niekorzystnie na życiu gospodarczem mego kraju,** nie przyczyniając się w niczem do skuteczności proponowanych zarządzeń. Te niekorzystne skutki nie zostały z pewnością zauważone przez autorów projektu.

Przytoczę przykład, który pozwoli lepiej ocenić moje uwagi. Stocznia włoska w Monfalcone wykonywa obecnie obstalunek polskiego towarzystwa żeglugowego, **budując okręt, przeznaczony dla komunikacji transoceanicznej.** Statek ten jest **już spuszczony na wodę.** Ma być wykonany zimą i odbyć pierwszą swą podróż z Gdyni do Nowego Jorku z początkiem wiosny. Znaczna część wartości statku, która spłacana jest węglem, została już wyrównana.

Według tekstu propozycji angielskiej, Polska **zmuszona byłaby zerwać kontrakt, stracić w ten sposób statek i sumy, które już za niego zapłaciła oraz zdezorganizować ustalony oddawna swój program komunikacji morskiej.**

Wątpliwości, które mamy, powinny być wzięte tutaj pod uwagę pod kątem widzenia zasad, ustalonych przez zgromadzenie Ligi Narodów 4 października 1921 r., co do potrzeby **ograniczenia do minimum dla niektórych członków Ligi Narodów strat i niedogodności, które mogą wyniknąć przy zastosowaniu sankcyj.“**

W Abisynji bez zmian.

Koncentracja wojsk. - Ataki lotnicze Fortyfikacja Libji.

Paryż, 18. 10. (PAT.) Addis Abeba ma dziś wygląd wielkiego obozu wojennego. Przez miasto ciągną wojska, które pod wodzą ministra wojny rasa Mulugneta udają się na front. Około 20% tej armji, która według jednych źródeł liczy **50.000, według innych 100.000 ludzi** jest zaopatrzona w muły.

Wszystkie źródła informacyjne zgodnie donoszą, że w ciągu ubiegłego dnia **do południa 17 bm. na żadnym z frontów nie było żadnych poważniejszych walk.** Nieustannie trwa **akcja lotnicza włoska.** W ciągu ostatnich dni lotnicy włoscy zbombardowali skład amunicji w Bel-mariam (na południe od Makale). Do lotników włoskich placówki abisyńskie strzelały z kryjówek szrapnelami. Również Amba-Alega zarzucili lotnicy włoscy gradem bomb, przyczem, jak donoszą ze źródeł niemieckich padło dużo ofiar pośród ludności cywilnej, gdyż w miejscowości tej żadnych wojsk abisyńskich nie było.

Samoloty włoskie **docierają do nizin prowincji Dankali, utrudniając miejscowym siłom zbrojnym koncentrację.** Z prowincji Wolo (Uolo) maszeruje do Addis Abeby według informacyj niemieckich armja licząca 100.000 ludzi, która przybędzie do stolicy za dwa dni.

O zarządzeniach włoskich w okupowanej części Abisynji donoszą, że generał Bono ogłosił w Aksum oświadczenie **o absolutnem poszanowaniu kościoła koptyjskiego,** co wywołało duże wrażenie wśród ludności miejscowej i wywołało z jej strony **nowe akty uległości.**

Z Kairu dochodzą tu wieści, że w Libji **na pograniczu Egiptu wojska włoskie przystąpiły do gorączkowo prowadzonych prac fortyfikacyjnych w Gueghar i w oazie Sinoua.** Przybyły tam **czołgi włoskie.** Ma to być odpowiedź na zarządzenia angielskie w Sudanie.

Grupa korespondentów francuskich w Harrarze nadesłała do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów depeszę, w której ostrzega ją ogólnikowo **przed szerzonemi po świecie sensacyjnemi i fantastycznemi wiadomościami z Abisynji.**



ADDIS ABEBA OBAWIA SIĘ ATAKU LOTNICZEGO.
Mieszkańcy stolicy Abisynji w obawie przed atakiem lotniczym opróżniają mieszkania i wynoszą swoje meble do okolicznych wiosek.

Koncentracja, ataki lotnicze i manewry oskrzydlające.

Paryż, 18. 10. (PAT.) Z Addis Abeby donoszą, że dziś, t. j. w 15 dzień rozpoczęcia działań wojennych sytuacja na obu frontach przedstawia się następująco: **na północy Włosi przybliżyli bazy wojsk lotniczych do Aksum.** Wojska abisyńskie **straciły kontakt z oddziałami włoskiemi.** Abisyńczycy umacniają obecnie swe pozycje w górach, przeprowadzając równocześnie poważne przegrupowania. Obliczają, że połączone armje ras Kassa i ras Seyuma **wyniosą od 200.000—300.000 ludzi (??!)** Przypuszczają, iż umacniają one obecnie swe pozycje przed podjęciem ataku na Aksum.

Według nieoficjalnych pogłosek **wojska włoskie otoczyć miały Makalle.** Krążą nawet niepotwierdzone pogłoski **o zajęciu miasta.** Na południe od Makalle samoloty włoskie zbombardowały

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

musi się liczyć z Anglją. I dlatego minister propagandy wydał najsurowsze rozkazy w sprawie komentowania na łamach prasy aktualnych wydarzeń. Można było kokietować Włochy zanim te ostatnie rozpoczęły politykę wielkiej awantury. **Teraz jednak należy czekać.**

W tej krótkiej, przejściowej fazie przed powzięciem dalszych decyzyj — bardzo kłopotliwem dla kierowników Trzeciej Rzeszy, jest stanowisko społeczeństwa. Wspominaliśmy w poprzedniej korespondencji, że jest ono silnie antywłoskie. Publiczność tak Berlina jak i Monachjum czy Hamburga nie kryje bynajmniej swoich sympatyj abisyńskich. Fakt, że w walkach brać muszą jasnowłosi Tyrolczycy z Meranu i Bozen — powoduje silne rozgoryczenie mas, które dają mu upust w formie dość drastycznej. Te nastroje opinji nie są oczywiście korzystne dla polityki wahadła między Londynem a Rzymem. Powtóre są niepokojące z innego jeszcze powodu.

Rząd Trzeciej Rzeszy nie jest rządem demokratycznym — i może tłumić zarówno w prasie jak i na zgromadzeniach wszelkie, mniej lub więcej krępujące jego politykę, odruchy społeczeństwa. **Ale nie może przechodzić nad niemi do porządku.** Antypatje włoskie mogą bardzo łatwo przerodzić się w niechęć do faszyzmu jako systemu rządów nieodpowiedzialnych. To zaś uderzy rekoszetem w najczulszą strunę hitlerji będącej przecież germańską kopją wzorów włoskich. Zachwianie się wodza czarnych koszul — **może spowodować nadwerężenie autorytetu wodza koszul brunatnych.** Wolno wypowiadać bardzo interesujące poglądy na temat „świętej odrębności ludów germańskich" — ale byłoby bardzo ryzykownem przeczyć istnieniu wspólności europejskiej i wzajemnym wpływie historycznych wydarzeń na zmiany psychiki społeczeństw. Poszczególne fazy wojny z Abisynją śledzi się w Berlinie z natężoną uwagą. Wielki bieg współczesnych wypadków nabiera rozstrzygającego znaczenia nietylko dla Włoch.

Ir. B.

Wywrotowcy zastrzelili niewiernego towarzysza. Na Zawodziu pod Częstochową wystrzałem z rewolweru zamordowany został 22-letni robotnik Mieczysław Jasnowski.

W Abisynji bez zmian.

(Ciąg dalszy).

oddziały abisyńskie w pobliżu góry Amba-Alagi. **Abisyńczycy mieli ponieść bardzo poważne straty.** Samoloty włoskie zniszczyły **dwie abisyńskie baterje przeciwlotnicze.**

Na froncie wschodnim Włosi w dalszym ciągu stoją u podnóża góry Mussa-Ali. Kawalerja abisyńska dokonywuje **wypadów starając się przeciąć połączenie oddziałów włoskich z Erytrei.**

Na froncie południowym w Ogadenie Włosi w dalszym ciągu posuwają się w kierunku Sasa Baneh. Abisyńczycy ze swej strony **prowadzą manewr oskrzydlający w kierunku południowym, usiłując wkroczyć na terytorjum włoskiego Somali.** Negus rzekomo dużą nadzieję pokłada w swej akcji obronnej w uciążliwych warunkach klimatycznych. W listopadzie bowiem **w Ogadenie zwykle panuje epidemja febry, uciążliwa nawet dla krajowców.** W Addis Abebie przewidują, iż epidemja ta ogromnie utrudni operacje włoskie w Ogadenie.

W pobliżu Harraru **Abisynja gromadzi obecnie swe najlepsze oddziały oraz artylerję.** Minister wojny ras Maluget wyruszył dzisiaj z Addis Abeby **na czele silnej armji do Dessie.**

Makalle jeszcze nie zajęta.

Abisynja niema broni. — Włosi fortyfikują Massauę.

Londyn, 18. 10. (PAT.) Dotychczas nie otrzymano żadnej depeszy, potwierdzającej pogłoski **o zajęciu przez wojska włoskie Makalle.** Wiadomość ta — zdaniem Reutera — jest przedwczesna. **Na północ od Makalle ukazały się wprawdzie patrole włoskie,** ale posterunki abisyńskie **nie stwierdziły obecności większych sił włoskich.** Abisyńczycy otrzymują obecnie karabiny maszynowe oraz amunicję, ale jeszcze **ciągle w ilości niewystarczającej.**

Korespondent Reutera w Addis Abebie, który był obecny na rewji 50.000 żołnierzy abisyńskich donosi, iż widok tak wielkiej ilości żołnierzy **niosących na ramieniu karabiny, a nie posiadających amunicji, sprawiał przykre wrażenie.** Kilku wojowników abisyńskich z Chelia pokazało korespondentowi Reutera puste ładownice, prosząc, by je napełnił. Znaczna część żołnierzy, biorących udział w rewji była **uzbrojona tylko w lance i szable.**

Specjalny korespondent Reutera donosi z Port Saidu, że **Włosi w przyśpieszonem tempie fortyfikują port Massaua.** W porcie ustawiono **liczne baterje.** Ufortyfikowano również wyspy, znajdujące się w zatoce. Na Morzu Czerwonem znajduje się **przynajmniej 5 włoskich łodzi podwodnych. Liczba samolotów sięga 500.** Główne lotnisko znajduje się w Assab, ale znaczna ilość samolotów została zgromadzona również w Massaua. W pobliżu portu widać **wielką ilość okrętów, które oczekują swej kolei wyładowania w porcie.**

Negus wysyła wojska na front

i udziela im zbawiennych porad.

Addis Abeba, 18. 10. (PAT). Cesarz Haile Selassie obecny był dziś na **rewji 50.000 wojowników,** którzy ostatnio przybyli do stolicy. Następnie cesarz pożegnał **4.000 żołnierzy gwardji cesarskiej,** którzy udają się na front. W czasie rewji negus wygłosił krótkie przemówienie do wojska, w którem oświadczył:

„Jeżeli zwlekaliśmy z odpowiedzią na akcję zbrojną włoską, to dlatego, że mieliśmy zobowiązania wobec Ligi Narodów. Inwazja włoska zwalnia nas częściowo od tych zobowiązań. **Przeto idźcie wojować, bijcie się odważnie".**

Podczas rewji ras Mulugusta, minister spraw wojskowych zbliżył się konno do cesarza, zsiadł z konia, wyciągnął szpadę i oświadczył, że jest **gotów położyć życie za Abisynję.** Cesarz za parę dni uda się **do Dessie, gdzie zapewne będzie główna kwatera abisyńska.** Ras Mulugueta wyrusza już dziś do Dessie na czele wielkiej armji.

Cesarz jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych ogłosił rozkaz do armji, w którym udziela takich rad:

„Nie gromadźcie się w zbyt licznej masie. Uciekajcie się do taktyki partyzanckiej. Bądźcie cierpliwi. Rozpraszajcie się, gdy zbliżają się samoloty nieprzyjacielskie. Zrzućcie ze siebie białą odzież i ubierzcie się w stroje koloru khaki, abyście nie stanowili widocznego celu".

Pełnomocnictwa mają rządowi zapewnić możliwość szybkiego działania.

Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.). Jak wiadomo rząd p. Kościałkowskiego wystąpił do Sejmu z żądaniem **pełnomocnictw.** Agencja „Iskra" podaje motywy, któremi się kierował rząd, postanawiając wystąpić o pełnomocnictwa do Sejmu. Są one następujące:

Konsekwentna od szeregu lat polityka gospodarcza i finansowa Państwa Polskiego wymaga w obecnym momencie, dla pełnej realizacji jej celów szeregu posunięć, zmierzających do **przełamania stanu chronicznej deficytowości budżetu i zabezpieczenia jego równowagi.** Niektóre z tych posunięć będą mogły być dokonane w ramach obecnie istniejącego ustawodawstwa, ale szereg środków będzie wymagał stworzenia właściwych podstaw i wydania nowych norm prawnych. Z istoty zagadnień wynika, że dla osiągnięcia zamierzonego efektu będą wchodzić w rachubę ujęte w całość, zależne od siebie i związane ze sobą akty ustawodawcze. Skuteczność całej akcji zależeć będzie w dużej mierze od **szybkości i sprężystości działania,** a zatem od wydawania potrzebnych aktów ustawodawczych w określonych ściśle terminach.

Również ponowne rozprzęganie się względnej równowagi światowej, uzyskanej w roku 1934, każe przypuszczać, że w obliczu występujących obecnie ostrych problemów politycznych, **zdolność bezpośredniej reakcji z konieczności będzie musiała być jeszcze spotęgowana.**

Względy te wymagają zapewnienia jak najszybszej i elastycznej procedury przy wydawaniu norm ustawodawczych.

Tem się tłumaczy postanowienie rządu co do wniesienia do Sejmu projektu **ustawy o upoważnieniu Pana Prezydenta do wydawania dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.** Projektowanem upoważnieniem, które będzie obowiązywać aż do czasu zwołania Sejmu na sesję budżetową, **nie jest objęta zmiana systemu monetarnego,** stałość bowiem waluty jest nienaruszalną zasadą polityki Państwa.

Radykalna operacja oszczędnościowa.

Żaden urzędnik nie będzie mógł mieć 2 posad i siedzieć w radach nadzorczych prywatnych przedsiębiorstw.

Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.) Jednem z pierwszych poczynań pozabudżetowych p. **wicepremjera Kwiatkowskiego** będzie powołanie t. zw. **Izb Pracy.** Rząd chce mieć jak najlepiej zorganizowane społeczeństwo, z którem mógłby się łatwiej porozumieć. Następnie ma być utworzona naczelna, czy też **najwyższa rada gospodarcza.** Powołanie do życia tego ciała doradczego zapowiedział p. Kwiatkowski w swej pierwszej mowie radjowej. W ten sposób wskrzeszony zostanie system **ciał opinjodawczych,** stosowany za czasów rządu prof. Bartla.

Po obradach komitetu ekonomicznego Rady Ministrów w dniu wczorajszym zebrała się Rada Ministrów, aby uchwalić **plan gospodarczy rządu na najbliższą przyszłość.** Nie wiadomo, czy dojdzie do konkretnych uchwał, czy też będzie to pierwsza wymiana zdań. Zaznaczyć już teraz można i należy, że **projekty gospodarcze wicepremjera Kwiatkowskiego znalazły w całym rządzie pełne poparcie.**

Na nowych podstawach oszczędnościowych opracowany będzie nowy budżet na rok 1935-36. Ministerstwa podejmą energiczne prace, gdyż do chwili zwołania sesji budżetowej Sejmu i Senatu nie wiele zostało czasu. **Redukcja wydatków ma być przeprowadzana bezwzględnie i radykalnie.**

Mając ulec zmianom również niektóre projekty ustaw, które zostały opracowane jeszcze przez rząd premjera Sławka. Do projektów tych zaliczyć należy m. in. ustawę o uposażeniach pracowników samorządowych. Spodziewać się należy pewnych zmian w przepisach ustawowych o emeryturach państwowych i samorządowych. Zmiany te mają iść w kierunku zmniejszenia wydatków na powyższe cele. Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów uchwalono już m. in. przeprowadzenie radykalnych oszczędności, przyczem stwierdzono **niedopuszczalność zajmowania przez urzędników dwóch stanowisk płatnych, obejmowania jednocześnie płatnych stanowisk w radach nadzorczych, pobierania remuneracyj i t. d.**

Gugsa został zamianowany rasem prowincji Tigre.

Rzym, 18. 10. (PAT). Ministerstwo prasy i propagandy ogłasza następujący komunikat nr. 21: Generał de Bono donosi telegraficznie z Adigratu, że dokonał w tej miejscowości **rewji wojsk włoskich i dedżiaka Gugsy.** Gen. de Bono zakomunikował, że **zamianował w imieniu króla Gugsę rasem prowincji Tigre.**

Wiadomość ta wywołała **entuzjazm wśród całej ludności i przywódców.** Dzieło organizowania terytorjum okupowanego **posuwa się intensywnie naprzód.** Samochody mogą już normalnie **kursować pomiędzy Senafe i Adigratem.**

Lotnicy włoscy dokonali zwykłych wywiadów na południu i na zachodzie linji włoskich i **w okolicach Makalle, gdzie gromadzą się znaczne siły nieprzyjacielskie.** Z placówek abisyńskich padały do lotników **gęste strzały,** które nie wyrządziły **żadnej szkody.** Na pozostałych frontach i na froncie somalijskim **nic godnego nie zanotowano.**

Dalsza mobilizacja włoska.

Rzym, 18. 10. (PAT.) Powołano do służby czynnej **niższych oficerów inżynierji i lotnictwa, urodzonych w r. 1906.**

Włochy przestaną płacić.

Berlin, 18. 10. (PAT.) „Deutsche Allgemeine Ztg." donosi z Londynu, że w kołach tamtejszej city **liczą się z ogłoszeniem przez rząd włoski moratorjum na zobowiązania, przyjęte wobec tych państw zagranicznych lub ich obywateli, którzy biorą czynny udział w sankcjach antywłoskich.** Zdaniem city Włochy nie ogłosiły dotychczas moratorjum dlatego tylko, iż nie chciały przesądzać ewentualnej uchwały Ligi Narodów w sprawie blokady towarowej.

Po czyjej stronie stanie Francja?

Laval nie może się zdecydować

Londyn, 18. 10. (PAT.) Reuter donosi z Paryża: Laval poinformował ambasadora Wielkiej Brytanji Clercka, że udzieli **ostatecznej odpowiedzi w ciągu jednego lub dwóch dni na zapytanie, czy Francja przyjdzie z pomocą Wielkiej Brytanji w razie ataku włoskiego na flotę brytyjską na morzu Śródziemnem.** Gdy w poniedziałek ambasador Clerck zadał pytanie Lavalowi, premjer francuski odpowiedział, że **łatwiej byłoby mu dać odpowiedź potakującą, gdyby Wielka Brytanja mogła zredukować swoją flotę na morzu Śródziemnem do normalnych rozmiarów.**

Min. Michałowski ustąpi?

Warszawa, 18. 10. (Tel. wł.) Uchodzi za rzecz pewną, że minister sprawiedliwości Michałowski w najbliższym czasie ustąpi z rządu premjera Kościałkowskiego. Stać się to ma w tym czasie, gdy wielki proces o zabójstwo śp. ministra Pierackiego zostanie ukończony. (r)

P. premjer Kościałkowski w Poznaniu.

Warszawa, 18. 10. (PAT). Jak się dowiadujemy, p. prezes Rady Ministrów Zyndram-Kościałkowski udać się ma z Nowego Sącza do Poznania, gdzie weźmie udział w uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego na uniwersytecie poznańskim.

Odezwa J. Eminencji Ks. Kardynała Prymasa na święto Chrystusa Króla.

Z racji 10 rocznicy ustanowienia święta Chrystusa Króla J. Em. Ks. Kardynał Prymas wydał odezwę do społeczeństwa katolickiego w następującem brzmieniu:

Uroczystość Chrystusa Króla, ustanowiona opatrznościowo przed dziesięciu laty Encykliką „Quas primas“, jest w kościelnym roku liturgicznym ostatniem świętem Zbawicielowem. Nim tuż przed Adwentem, na apokaliptycznem tle spełnienia czasów, stanie przed nami Chrystus w majestacie sędziego żywych i umarłych, czcimy Go w ostatnią niedzielę miesiąca różańcowego jako zakonodawcę ludzkości, **jako władcę sumień, jako mocarza czasów i pokoleń, jako Pana społeczeństw, narodów i państw, jako Króla monarchów i szefów państwowych.**

Aureola pokoju otacza królewską postać Chrystusa. Jakkolwiek się Jego panowanie w świecie dopełnia, nie zasadza się ono na czołgach, twierdzach uskrzydlonych i podbojach.

Jego zdobycze nie kąpią się w krwi, nie szerzą spustoszenia, nie łamią narodów, nie burzą państw, lecz są **triumfami prawdy i miłości,** łaski i życia.

Berło Chrystusowe nie niszczy człowieczej natury, lecz uskrzydla ją ku wzlotom na wyżyny ducha.

Do zgody, pokoju i szczęścia idą społeczności, które na jego prawie budują swoje ustroje i zasady zbiorowego bytu.

Z radością witała **Polska** ustanowienie nowego święta, bo czemże natchnione były jej wielkie dzieje, jak nie chęcią torowania drogi panowaniu Chrystusowemu?

Czyż w programie królewskiej służby Chrystusowej nie upatruje ona najprawdziwszego wyrazu swych ideałów i posłannictw?

Kiedy **w sąsiedztwie i dalej od nas dyktatury wydzierają narodom skarby nauk ewangelicznych i tradycji chrześcijańskiej,** w Polsce zmartwychwstałej i dążenia wieków i duch pokoleń i męczeńskie pielgrzymstwo niewoli i współczesne tęsknice wielkości i duma narodu zajętego zrębem własnej państwowości znajdują swoje najgłębsze uzasadnienie, swą najpotężniejszą rację i pobudkę, swą wiarę i przyszłość w fundamentalnej zasadzie Chrystusowego Królestwa: **Pax Christi in regno Christi.**

W tej świadomości pierwszy Prymas Odrodzonej Polski, złamany fizycznie wysiłkiem apostolskim u progu nowej ery narodowego bytu ofiaruje swoje cierpienia i śmierć niedaleką a przedwczesną na intencję krzewienia Królestwa Chrystusowego w świecie całym a zwłaszcza w drogiej Ojczyźnie naszej i błogosławi projektowi pomnika Serca Jezusowego w Poznaniu, ciesząc się, że naród w bronzie i granicie uwieczni swą niezłomną wolę trwania przy Chrystusie.

Wyrazem liturgicznym tego ducha jest rosnący kult Chrystusa Króla, stanowiący dzisiaj już wybitny czynnik religijnego życia i apostolstwa w moich archidiecezjach. Zwłaszcza odkąd **w r. 1930 Episkopat Polski ustanowił święto Chrystusa Króla, główną uroczystością Akcji Katolickiej w Polsce,** hołdy składane Boskiemu Królowi przez zorganizowane pod Jego sztandarem hufce wiernych nabrały cechy triumfalnych uwielbień i żywiołowych manifestacyj wiary, miłości i wiernego poddaństwa.

Do szlachetnego współzawodnictwa stają wsie i miasta, parafje ludne i te najmniejsze.

W jednogłośny chorał uwielbienia zlewają się nabożeństwa, Komunje św., procesje, adoracje, ofiarowanie się Sercu Jezusowemu i te **okazałe manifestacje zewnętrzne, pochody, akademje, wieczornice** o programie coraz więcej doborowym a coraz bardziej apostolskim kolorycie.

Zgodnie z tradycją dawniejszych wielkopolskich „Dni Katolickich“ i w duchu zarządzeń Episkopatu święto Chrystusa Króla stało się dniem powszechnego żniwowania po całorocznym trudzie zrzeszeń, które pod znakami Akcji Katolickiej dzielę ofiarnie z hierarchją kościelną mozoł apostolski. W ten dzień spełnia się uderzająco ideał jedności Kościoła, ziszcza się naocznie słowo **o jednym pasterzu i jednej owczarni.** A tą jednością rośnie dorobek Akcji Katolickiej i mnożą się cuda posłannictwa Kościoła.

W historji i w życiu Kościoła Chrystus Król władczo zdobywa serca swojemi błogosławieństwami.

Poznań, dnia 4 października 1935 r.

August Kardynał Hlond.

*

Do powyższej odezwy wydał J. Eminencja **zarządzenie o sposobie obchodzenia uroczystości w święto Chrystusa Króla.** Postanawia ono, że „święto Chrystusa Króla należy obchodzić we wszystkich parafjach **ze szczególną okazałością,** jako **dzień hołdu Królowi wieków** i jako **uroczystość Akcji Katolickiej“.** Dalej mówi zarządzenie, że **„Parafjalne zarządy Akcji Katolickiej, kierownictwa oddziałów stowarzyszeń A. K. i przewodnictwa pomocniczych organizacyj Akcji Katolickiej** winny przystąpić w ten dzień **do komunji św.** Na sumie pokłonią się swemu Najwyższemu Wodzowi **sztandary** organizacyj, należących do Akcji Katolickiej“.

Poza dyspozycjami, dotyczącemi strony kościelnej święta, zarządzenie zawiera ważne postanowienie, że „bardzo starannie trzeba przygotować **obchody poza kościołem.** Nie powinny one być ani przeciążone, a jednak mocne i efektowne“.

W parafjach obu archidiecezyj będzie przeprowadzona **zbiórka publiczna** na cele Akcji Katolickiej. Trzecią część zebranej kwoty zatrzymują zarządy parafjalne A. K. na potrzeby parafjalnej Akcji Katolickiej, a dwie trzecie będą przekazane na konto Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu.

„Całość święta ma stanowić naturalną a przekonywującą propagandę Akcji Katolickiej“.

Głęboki rozłam w sanacji.

Grupa pułkownikowska zdradza wyraźnie niezadowolenie z powołania rządu Kościałkowskiego.

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.) Na tle zmiany gabinetu zarysowuje się **wyraźny rozłam w sanacji.** Tak zwana grupa pułkowników boczy się na rząd, a prasa jej daje bardzo wstrzemięźliwe i chłodne wzmianki o krokach rządu. Odłam lewicowy sanacji natomiast, posiadający poparcie legjonistów i kombatantów, staje bez zastrzeżeń po stronie nowego rządu. Poseł Stpiczyński w „Kurjerze Porannym“ zachwyca się faktem, że ministrowie przemówili do społeczeństwa i pisze tak: **„Minister milczący jest nie do pomyślenia w nowej sytuacji. Politycy uważający słowo za wroga rządzenia, parlament za nieszczęście, a prasę za plagę, gorszą od siedmiu biblijnych plag egipskich, nie mogą być więcej powoływani do władzy.“**

Zwrot ten jest skierowany przeciw b. premjerowi **Sławkowi,** który nie tail swojej niechęci do prasy.

Konserwatyści i przemysłowcy z pod znaku „Lewjatanu“ stanęli po stronie rządu. Naciskowi tej grupy należy przypisać utrącenie **p. Matuszewskiego** jako kandydata na ministra skarbu.

Grupa pułkowników jest więc odosobniona. Wyraźnych wystąpień opozycyjnych tej grupy narazie spodziewać się nie należy, tembardziej, że w gabinecie premjera **Kościałkowskiego** pozostali przedstawiciele tej grupy ministrowie **Beck i Michałowski.** Czy pozostaną w rządzie przez cały czas jego trwania, to jeszcze jest pod znakiem zapytania.

W każdym razie pewne jest, że **sanacja się rozbija** i że z niej wyrośnie **nowa opozycja,** której przewodzić będzie „grupa pułkowników“. Czy zdoła ona skupić około siebie większą część sanacji, to zdaje się rzeczą **bardzo wątpliwą.** Ludzie za dobrze pamiętają, że „grupie pułkowników“ zawdzięczają najcięższe chwile z okresu pomajowego.

Prawdziwy powód wojny.



Negus abisyński: — Że na ciebie ten but za ciasny, ja mam ci oddać swoje? Przyzwyczajaj się jak ja do chodzenia boso...

Redukcje na Śląsku.

Z Katowic donoszą, że zarząd Wspólnoty Interesów zamierza wymówić pracę 300 urzędnikom. W zarządzie dóbr hr. Donnersmarka wymówiono pracę wszystkim urzędnikom. Jako powód wymówienia podano konieczność przeprowadzenia reorganizacji.



Pod obcą maską

Powieść.

MAREK ROMAŃSKI

125)

(Ciąg dalszy).

Jan Kramer nie miał nic przeciwko temu. Posiedział jeszcze dobrą godzinę u Kurta, a nazajutrz rano, jak obiecał, zjawił się ze sztalugą, farbami i zagruntowanem już płótnem rozmiarów obrazka, który miał kopjować.

Gdy kopja była gotowa, nadeszła jedna z najcięższych chwil w życiu Kurta. Wziął pejzaż Grety i zamknął się sam w pokoju. Zanim przystąpił do zamierzonej czynności ogarnęło go takie przygnębienie, taki lęk przed prawdą, która mogła być fatalna, że była chwila, kiedy miał zamiar rzucić wszystko i zaniechać swego badania. Przemógł się jednak i z posępną twarzą zabrał się do zeskrobywania olejnej farby.

Pracował ostrożnie, starając się opanować rozigrane nerwy. Lada moment miał się przekonać, czy podejrzenia jego zrodzone w biurze szyfrów są prawdziwe, czy też krzywdził Gretę swemi fantazjami. Kurt Hedinger, agent wywiadu — pragnąłby, by były prawdziwe, bo byłby to ogromny sukces jego przenikliwości i sprytu. — Kurt Hedinger, zakochany bez pamięci mężczyzna — bronił się rozpaczliwie przed tą ewentualnością.

Niestety! Agent wywiadu odniósł pełny triumf. Kurt von Hedinger znalazł po zeskrobaniu farby to, co znalazłby pan w binoklach, gdyby był na jego miejscu.

Na zagruntowaniu płótna, przybladły i zabrudzony farbami, wystąpił jakiś rysunek, skreślony tuszem i niezrozumiały dla Kurta. Niezrozumiały, a jednak jasny. Był to jakiś plan. Co ten plan przedstawiał — Kurt nie wiedział. Czyż miał zresztą czas i ochotę zastanawiać się nad tem?

Była szpiegiem!...

Z pozornym spokojem, jakby się nic nie stało, odłożył Kurt zniszczone płótno i jął nabijać tytoniem swą ulubioną fajkę, z którą nigdy się nie rozstawał, gdy był w domu.

— A więc Greta jest szpiegiem! powiedział półgłosem, jakby chciał się utwierdzić w tej niewiarogodnej prawdzie. I zaraz zrodziła się w nim nowa myśl. Szpiegiem? Tak! Ale na czyją korzyść? Na czyich usługach stała? Jakto być mogło, iż córka sztokholmskiego kupca zaprzedała się obcemu wywiadowi i służyła mu tak gorliwie? Należała do neutralnego narodu, do narodu żyjącego swem zamkniętem życiem i stojącego zdala od swarliwych mocarstw europejskich. Jeżeli szpiegowała, to napewno nie z sentymentu, tylko dla materjalnych korzyści. W tym wypadku oddawanie swych prac malarskich w komis opłacało się sowicie.

Kurt zapala fajkę, otacza się kłębem ciężkiego dymu i przesuwa ręką po czole. Naturalnie! Jakże naiwny był przed chwilą! Jakże mógł zapomnieć! Przecież to wszystko jest od początku do końca szatańską maskaradą — mistyfikacją, jakiej nie znają roczniki międzynarodowego szpiegostwa.

Przed oczyma Kurta przesuwa się szereg obrazów. Niby sceny z dobrze opracowanego filmu, osnutego na dziejach wywiadu. Przypomina sobie dyżur w biurach drugiego oddziału. Sprawę marynarza Spitzwega. Telefonogram do Kielu. Biuro szyfrów. Pokój 312. Ciężką, grubo ociosaną postać porucznika Winnicky'ego. Niekompletny szyfr Wrangla. Jakże mógł o tem zapomnieć! Przecież to największe jego zwycięstwo, jakie odniósł dotąd w służbie wywiadu. Droga od Grety Garbo do Grety Nielsen. Jego największe zwycięstwo...

Von Hedinger uśmiecha się gorzko. Wolałby, by nie było tego zwycięstwa. Teraz wie już wszystko. Dziewczyna przebywająca w Berlinie, w willi generała von Strelitz i grająca rolę jego siostrzenicy ze Sztokholmu — nie jest Gretą Nielsen. Greta Nielsen przebywa w jakimś zakładzie pod Warszawą, więziona wbrew swojej woli. Greta Nielsen chce dostać się do Berlina. To proste! Chce się dostać bo przecież do Berlina jechała, bo po śmierci ojca miała się udać do stolicy Niemiec. I wówczas zamieniono ją. Zamieniono na tę właśnie Gretę, którą on — Kurt — poznał już w Szczecinie podczas paszportowej rewizji. O, gdyby wiedział o tem wówczas, inaczej potoczyłyby się sprawy! Nie przeżywałby teraz chwil zwątpień, nie dręczyłby samego siebie.

Niezrozumiałe, poszarpane przez fading słowa szyfru stają się jasne i niedwuznaczne. Luki w radjowem doniesieniu wypełnia nieubłagana logika. Kluczem do szyfru były wyrazy „Greta Garbo“. Kurt jeden, zastanawiając się nad odebranemi fragmentami feljetonu profesora Wrangla i starając się domyśleć, jakie imię mogła nosić owa uwięziona dziewczyna, przez dziwną asocjację myśli doszedł do imienia „Greta“. I on jeden posiadł tajemnicę fałszywej Grety Nielsen. Skoro siostrzenica generała była internowana w okolicach Warszawy — wniosek był prosty. Fałszywa panna Nielsen była Polką.

Kurt nie wie, jak będzie myślał za chwilę, jakie decyzje zapadną za kilka sekund w jego umyśle. Wie teraz tylko to, że obojętne mu kim jest ta dziewczyna — obojętne jaka jest jej narodowość — wszystko blednie wobec faktu, iż kocha ją i że kochać nie przestanie.

Kocha kobietę-szpiega.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odruchy instynktu.

Wojska włoskie rozpoczęły działania wojenne. Przez prasę przeleciał powiew strachu przed wojną. To, co się teraz pisze i mówi stanowi poprostu bezcenny materjał socjologiczny. Prawdziwe oblicze współczesnego człowieka objawia się nie w jego rozumowanych teorjach, lecz **w instynktownych odruchach.** Instynkt może być czemś wrodzonem, danem przez naturę, lecz może też stanowić wynik pewnego typu wychowania, pewnej atmosfery, w której kształtują się osobowości jednostek i społeczeństw. Twierdzenie takie może wprawdzie uchodzić za nienaukowe, tem niemniej jest jednak prawdziwe, zwłaszcza, że nauka, obstając przy instynkcie pojętym, jako wrodzonej właściwości natury ludzkiej, nie może nigdy w platformie faktów stwierdzić, czy mamy do czynienia z instynktem wrodzonym, czy też z instynktem wychowanym, instynktem — nawykiem.

Dużo np. mówi się **o instynkcie samozachowawczym,** jakże często streszczającym się w gruncie rzeczy w lapidarnem powiedzeniu „bliższa koszula ciału...", czyli pospolitym egoizmie. Taki „instynkt samozachowawczy" znajduje nawet naukowe sformułowanie w prawie teoretycznem i ustawowem. Nikomu napewno nie przychodzi nawet na myśl zastanawianie się nad rozmaitemi ujęciami „stanów wyższej konieczności" z punktu widzenia moralnego. Prawo mówi, że w czasie burzy na morzu, w ostatecznej konieczności, chcąc ratować siebie, swą żonę lub dziecko można wrzucić do wody i innego bliźniego, choćby ten też miał rodzinę. Prawo stwarza możliwość walk rodzinnych **o życie** na pokładzie tonącego okrętu i my się temu wcale nie dziwimy; — powiadamy bowiem: — „prawo sankcjonuje instynkt samozachowawczy". To co normalnie byłoby zbrodnią w warunkach szczególnych staje się zupełnie zrozumiałą i uprawnioną samoobroną.

Zestawienie takich i temu podobnych faktów daje nam plastyczny obraz **niezgodności teorji z praktyką,** a nawet czasem supremacji praktyki nad teorją. Mimo powszechnie niemal wyznawanej zasady miłości bliźniego praktyka umie w niej robić tak poważne wyłomy, że staje się pustym frazesem. Praktyka drogą pewnego „przyzwyczajenia społecznego" staje się poprostu teorją rządzącą życiem. O to, że nie jest ona zgodna z zasadą naczelną, którą sobie postawiliśmy, nie troszczymy się zupełnie. O tem poprostu nie wiemy, gdyż nauczyliśmy się myśleć faktami i obrazami, a nie pojęciami. Znalazłszy się wobec jakiegoś zagadnienia, pytamy siebie nie „jak zrobię", tylko „co zrobię". Dzisiejszym człowiekiem rządzi teorja praktyki, a nie praktyka teorji.

Jest to pogląd bardzo pesymistyczny, znajduje jednak niestety ciągłe potwierdzenie. Nasza postawa względem konfliktu włosko-abisyńskiego nie jest również wyjątkiem od tej „reguły".

Weźmy do ręki dzienniki i inne czasopisma, podające pierwsze wiadomości o ofenzywie wojsk włoskich, — **wiadomości dosyć chwiejne i niepewne,** a więc zasadniczo pozwalające jeszcze przecie na pewną dozę objektywizmu. Trudno je traktować jako rewolwer, przyłożony do piersi tych, którzy je komentują. Co w tych wiadomościach dominuje? — **„Zlokalizować** konflikt włosko-abisyński" — postulat bardzo słuszny i rozumny, ale dlaczego tylko o tym jedynym postulacie jest mowa? Jeszcze kilka, czy kilkanaście dni temu było pełno rozważań **o roli masonerji,** o uprawnieniach moralnych Włoch, o obowiązkach moralnych innych państw, a zwłaszcza mocarstw, z któremi w praktyce w gruncie rzeczy utożsamia się Ligę Narodów itp. Obecnie o tem wszystkiem cicho. Zadominował problem techniczny — „jak zlokalizować konflikt", niech Włochy połkną nawet Abisynję, niech jeszcze raz prawo pięści zatriumfuje nad prawem słuszności, byleby zlokalizować. Znów teorja praktyki zagórowała nad praktyką teorji. Schemat podświadomych procesów psychicznych jest prosty. — „Teraz nie czas na roztrząsanie przyczyn i pobudek — teraz trzeba działać", że na ślepo i pomacku to mało ważne — grunt, że się działa. Kult aktywności, ten sam kult, który sparaliżował działania wszystkich komitetów Pięciu i Trzynastu.

Ligowi dyplomaci doskonale wiedzieli, że Abisynja nie stanowi dla Włoch ani problemu kolonjalnego, ani kamienia urazy, ani terenu „barbarzyńskiego niewolnictwa", lecz **jedynie i wyłącznie problem strategiczny,** o podwójnem znaczeniu. Z jednej strony wojna z Abisynją to danie ujścia rozbudowanemu przez faszyzm imperjalizmowi i aktywności, które **niezatrudnione łatwo mogą się zwrócić przeciw rządowi,** który już wyczerpał wszystkie możliwe środki pobudzania entuzjazmu, z drugiej strony to zagadnienie **opanowania źródeł Nilu,** którego **woda** jest faktycznym rządcą Egiptu. O tem wszystkiem wiedzieli dyplomaci Francji i Anglji, a mimo tu trudzili się nad zwalczaniem argumentów, które stanowiły jedynie sztucznie sklecone miasta, mające zmylić drogi ataku lotniczego nieprzyjaciół. Walką z temi argumentami obróciła je w perzynę, lecz nie zachwiała stanowiskiem Włoch, poprostu zachwiać nie mogła, gdyż **Włochy doskonale wiedzą, że wszystkie sankcje są fikcją, bo prowadzą do wojny na szerszym terenie,** której mocarstwa chcą koniecznie uniknąć. Przeciwnicy stoją na jednakowym poziomie moralnym, i jednym i drugim chodzi o ich interesy ściśle egoistyczne. **Francja i Anglja nie są bezinteresownymi obrońcami.** Abisynja jest w tych wszystkich pertraktacjach niczem. Abisynję najlepiej byłoby oddać pod protektorat Ligi (czytaj Anglji).

W takich warunkach Włochy mogą spokojnie prowadzić swą akcję, kontrakcja bowiem nie jest groźna. Przeciwnikowi chodzi o pokój, jako dobro egoistycznie pojęte, a nie jako dobro o bezwzględnej wartości moralnej. Taki przeciwnik nie jest groźny, jego postępowanie bowiem jest „ściśle praktyczne", bez cienia konsekwencji. Gdyby przeciwnicy włoskiej polityki opierali się o jakieś **niewzruszone zasady moralne,** wówczas byliby groźni, gdyż nie cofaliby się przed żadnemi konsekwencjami. W stanie obecnym Włochy mogą być spokojne, najgłębszą dla nich gwarancję stanowi kompletny instynktowny amoralizm praktyczny partnerów rozgrywki.

AIAK.

Notoryczny przestępca Manikowski postrachem ludności borów tucholskich.

Sprawca podpaleń i włamań ukrywa się przed pościgiem.

Tuchola. Przed zaledwie kilkunastu dniami donosiliśmy o podpaleniu aż siedmiu stogów zboża w majętnościach Poledno i Gawroniec, powiatu świeckiego, gdzie szkody wynoszą około 30.000 złotych. Wkrótce ustalono, iż zbrodni tej dokonał niejaki Manikowski, lat 38, z Przysierska, pow. świeckiego, notoryczny przestępca, człowiek o nader bogatej przeszłości kryminalnej, który, dopiero przed kilku miesiącami wrócił z więzienia Świętokrzyskiego, gdzie odbywał karę dożywotniego więzienia, lecz na skutek dobrego prowadzenia się został zwolniony.

Po chwilowym odpoczynku wrócił znowu do życia przestępczego, dokonując w pierwszym rzędzie podpalenia stogów, poczem niezwłocznie zbiegł i ukrywa się sprytnie przed organami bezpieczeństwa, które nietylko nie ustają w poszukiwaniach, lecz proszą o współpracę w ujęciu niebezpiecznego ptaszka całą ludność cywilną, wyznaczając za to nagrodę pieniężną.

Z przeszłości kryminalnej Manikowskiego należy wspomnieć, iż już w roku 1920 miał on na sumieniu „tylko" 69 przestępstw, między innemi dwa wyroki po 15 lat. W czasach przedwojennnych dawał on się we znaki szczególnie ludności borów tucholskich, okolicy Bysławia i Cekcyna, gdzie częste łuny pożarów były jego dziełem. Ofiarą jego padło kilka składów w Cekcynie, stogi na polach i wieś Bysław. W czasie napadu na ogrodnictwo Makowskiego w Kuntersztynie pod Grudziądzem padł od kuli bandyty ogrodnik Makowski.

Obecnie, po dokonaniu podpaleń stogów ukrywa się w borach tucholskich i daje się znowu we znaki specjalnie mieszkańcom Bysławia i Cekcyna. Na karb Manikowskiego bowiem kładą wszelkie ostatnie kradzieże dokonane w obu miejscowościach. I tak okradziono mieszkanie rzeźnika Łytkowskiego w Cekcynie z garderoby, bielizny itd. na około 400 zł. W Bysławiu Manikowski włamał się do składu Talarowskiego, do składu Szypulskiego, gdzie został spłoszony i do składu Schmidtowej, gdzie skradł walizkę, zawierającą 1.000 zł gotówki, weksle i inne dokumenty. Zna on doskonale ten teren, zatem jego nazwisko staje się postrachem całej okolicy. Jest jednak nadzieja rychłego unieszkodliwienia szalonego przestępcy.

Tragiczne echo krwawej masakry

w Przęsławicach pod Grudziądzem.

Ukamieniowany przez rozwścieczony tłum dzierżawca zmarł wśród strasznych męczarni.

Wszyscy uczestnicy krwawej masakry osadzeni w więzieniu śledczem — czekają na sąd.

Z Grudziądza donoszą: Niedawno raportowaliśmy o krwawej masakrze jaka miała miejsce w pobliskiej domenie państwowej **Przęsławice.** Jak się obecnie dowiadujemy, **ukamieniowany przez rozwścieczony tłum dzierżawca domeny Czesław Wojczyński zmarł w szpitalu miejskim w Grudziądzu wśród strasznych męczarni.** Naoczni świadkowie wzgl. osoby dobrze znający Przęsławice tak przedstawiają **szczegóły krwawego zajścia:**

W domenie dzierżawionej przez ś. p. Wojczyńskiego mieszkała **rodzina robotnicza,** która przestawszy pracować, została prawomocnym wyrokiem sądowym **eksmitowana.** Śp. Wojczyński, będąc człowiekiem gołębiego serca, ulitował się nad dolą biednej rodziny robotniczej i nie śpiesząc się z wykonaniem wyroku, pozwolił eksmitowanym nadal u siebie mieszkać. Tragedja jednak leżała w czem innem. **Dom, w którym skazani na eksmisję mieszkali groził zawaleniem i wobec tego przez władze przeznaczony został na rozbiórkę.** Minął rok. Dom musiał być rozebrany, lokatorzy jednak wyprowadzić się nie chcieli. Gdy chałupa coraz bardziej się zapadała, **śp. Wojczyński nie bacząc na opór mieszkańców, przystąpił do rozbiórki rudery, ofiarowując dachówki zdatne jeszcze do użytku proboszczowi ze Szczepanek do naprawy dachu kościoła.** Krytycznego dnia, w którym przystąpiono do rozbiórki, śp. Wojczyński nie przeczuwając nic złego, przechodził obok domu, by udać się na pole. W tym momencie **dopadł go rozwścieczony lokator i razem z rodziną oraz licznymi kompanami począł obrzucać dzierżawcę dachówkami.** Śp. Wojczyński został doslownie **ukamieniowany.** Otrzymał przeszło 30 ran ciętych na głowie tylko, nie licząc innych uszkodzeń ciała. Kiedy na pół przytomny i ociekający krwią leżał na ziemi, **żona jednego z napastników wylała zmasakrowanemu dzierżawcy na twarz garnek wrzątku.** Przez kilka tygodni śp. Wojczyński walczył ze śmiercią. Mimo troskliwej opieki lekarskiej w poniedziałek, 14. bm. po długich i ciężkich cierpieniach **wyzionął ducha.**

Zemsta go dosięgła po 30 latach...

(r). Bardzo szerokiem echem odbiła się w kraju wiadomość, że **w Żyrardowie został zabity w skryty sposób prowokator z czasów carskich, Harewicz, który wielu Polaków miał na swojem sumieniu.** Trzydzieści lat uciekał on przed zemstą, aż wreszcie padł od kuli skrytobójczej.

Ostatnie lata ponurego życia osławionego **prowokatora,** wysługującego się zdradziecko caratowi, były ciągłą ucieczką przed własnem sumieniem i przed sprawiedliwością.

W okresie niepodległości **uciekł on do Rosji Sowieckiej.** Niedobrze mu się tam powodziło, gdyż przekrada się przez granicę i **pod przybranem nazwiskiem Sasa** osiedla się w Polsce, a nawet **dostaje posadę rządową.** Zostaje wkrótce zdemaskowany. Wtedy to przy zachowaniu wielkiej tajemnicy udaje się do **Żyrardowa,** gdzie znalazł pomieszczenie u siostry swej pseudożony.

W ALEI MONTWIŁŁA MIRECKIEGO.

Szyderczy los zrządził, że prowokator ten zamieszkiwał przy ulicy, **nazwanej imieniem jego ofiary,** która dla Polski wolnej i niepodległej oddała swe życie. Zamieszkał w małym domku Wielogórskich. Nikt nie wiedział, że skromnym lokatorem domku jest właśnie **Harewicz,** ale wiedzieli to ci, którzy postanowili go zgładzić.

Onegdaj, gdy w mieszkaniu znajdowała się cała rodzina Wielogórskich, **ktoś niespodziewanie zapukał późnym wieczorem** do drzwi wejściowych. Wielogórski uchylił drzwi i wpuścił dwóch nieznajomych osobników, którzy z miejsca zwrócili się do Harewicza, aby natychmiast wyszedł z nimi, gdyż mają do niego pilny interes. Harewicz, jakby w przeczuciu, że na nic się nie zda opór i że **wybiła ostatnia godzina dla niego,** podniósł się bez słowa protestu, jak automat. Twarz jego świeciła dziwną bladością. Wziął palto, kapelusz i wyszedł z nieznajomymi. Ruszyli ulicą Montwiłła Mireckiego. W tem miejscu zaczynają się już odosobnione peryferje miasta. Przy drzewie przydrożnem wszyscy trzej się zatrzymali i w tej chwili

PADŁY CZTERY STRZAŁY.

W rannych godzinach przechodnie znaleźli zwłoki zabitego. Dokonane oględziny lekarskie wykazały, że **wszystkie cztery strzały były celne.** Po dwóch pierwszych strzałach prowokator zwalił się ciężko na ziemię, zalany krwią. Do leżącego nieznajomi oddali jeszcze dwa strzały, jeden w głowę i drugi w obojczyk. Po dokonaniu zamachu nieznajomi musieli wsiąść do pociągu i odjechali w stronę Warszawy.

Władze prowadzą dochodzenia celem **wykrycia sprawców zabójstwa.** Zaznaczyć należy, że śledztwo przeciwko Harewiczowi zostało przez władze sądowe umorzone ze względu na okres **przedawnienia.**

12.000 ochotników.

Buenos Aires, 17. 10. (PAT). Z Rio de Janeiro donoszą, że do konsulatu włoskiego **zgłosiło się 12.000 obywateli włoskich,** osiadłych w Brazylji z prośbą o wcielenie ich w szeregi armji włoskiej w Afryce. Ochotnicy ci są **przeważnie weteranami wojny światowej.** Pierwszy transport tych ochotników odpłynie do Włoch w październiku.

Owce w wielkiem mieście.



Miasto Drezno ma w swoich parkach piękne trawniki, a zarazem prowadzi w swoim zarządzie hodowlę owiec na wielką skalę. Łącząc jedno z drugiem, pasie się owce w samym środku wielkiego miasta. Jedyny ten w swoim rodzaju obrazek widzimy na zdjęciu.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla „Kobieta szuka miłości" z Claudette Colbert.

CZARODZIEJKA wyświetla „Oczy czarne".

MORSKIE OKO wyświetla „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-07.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Nowy urząd pocztowy: Gdynia 8, został uruchomiony przy ulicy Świętojańskiej 104. Nowy urząd będzie czynny w wszystkich działach służby nadawczej poczt. telegr. Godziny urzędowe od 8 do 19. Z dniem 16 października br. został także w Rumji uruchomiony „Urząd pocztowo - telekomunikacyjny Rumja Zagórze" — czynny we wszystkich działach służby nadawczej i oddawczej. Równocześnie zostają agencje pocztowe w Rumji i Zagórzu zwinięte.

Urząd skarbowy podaje do wiadomości wszystkim służbodawcom, że wykazy podatku dochodowego od uposażeń winny być nadsyłane do urzędu pod adresem: „Kasa Urzędu Skarbowego w Gdyni" z równoczesnem dokonaniem wpłaty na P. K. O. należnego podatku z uwzględnieniem dodatku kryzysowego wzgl. 15% dodatku i dodatku komunalnego, osobno, a nie w ogólnej kwocie. Ci służbodawcy, którzy potrącony podatek od uposażeń wpłacają bezpośrednio do kasy urzędu, winni równocześnie załączać wyżej wspomniane wykazy, gdyż w przeciwnym razie powstają trudności w prawidłowem zarachowaniu wpłaty na podatek dochodowy od uposażeń.

W sprawie portu w Wielkiej Wsi.

W ostatnich dniach niektóre dzienniki podały notatki o zamierzonej budowie portu rybackiego w Wielkiej Wsi, który w przyszłości miał być rzekomo przekształcony na port handlowy. Wiadomości te są mylne, gdyż port Wielkiej Wsi ma być wyłącznie portem rybackim położonym bliżej rejonu połowów i tem samem bardziej poręczny dla celów rybołówstwa morskiego, niż inne porty na polskiem wybrzeżu. Zczasem port ten może być wyzyskiwany przez sporty wodne oraz przybrzeżną komunikację turystyczną. Na port w znaczeniu handlowem Wielka Wieś się nie nadaje ze względów gospodarczych i technicznych. Natomiast dla towarowych obrotów zamorskich jest i będzie nadal wyzyskiwany port w Gdyni, który się rozbuduje w dalszym ciągu w miarę potrzeb swego zaplecza.

Odległości z Gdyni lub Wielkiej Wsi do różnych portów morskich nie stanowią w wysokości frachtu morskiego żadnej różnicy.

Rozpętała się już orgja lichwiarska w handlu owocami krajowemi.

Już to Gdynia jest specjalnie uprzywilejowanem Eldoradem dla wszelkiego rodzaju lichwiarstwa, dla którego rolę pionierską spełniają właściciele nieruchomości. Są oni też niejako tarczą, którą zasłaniają się inni lichwiarze, którzy w odpowiedzi na zarzucane im zdzierstwo wskazują na **wysokie czynsze mieszkaniowe i lokalowe**, jakie płacić muszą w Gdyni.

Mimo korzystnych tegorocznych zbiorów owocowych, które początkowo przyczyniły się do wcale znośnego kształtowania się detalicznych cen rynkowych na owoce, obecnie, jakkolwiek jeszcze się nie skończył sezon owocowy, ceny detaliczne na gdyńskim rynku owocowym nagle tak wyśrubowano w górę, że przewyższają one nawet ceny owoców na rynku warszawskim o całe 100%.

Charakterystycznem jest, że nawet w **Gdańsku**, jakkolwiek detaliści zaopatrują się prawie wyłącznie na rynku polskim, **owoce są o 20 do 25% tańsze** aniżeli w Gdyni. Zaznaczam wyraźnie, że dotyczy to wyłącznie owoców krajowych, gdyż z lichwą owocami zagranicznemi już się tak oswoiliśmy, że nawet na nią nie reagujemy, gdyż zgóry wiemy, że byłoby to bezskuteczne wobec zupełnej obojętności na te wybryki władz kompetentnych.

We wszystkich innych większych miastach władze administracyjne interesują się żywo cenami artykułów spożywczych, do których niewątpliwie należą i owoce krajowe, dbają o to, ażeby ceny te były na towarach ujawniane.

U nas w Gdyni odnosi się wrażenie, jakgdyby obowiązujące w całem państwie rozporządzenia władz centralnych nie miały zupełnie zastosowania.

Żydkowie z całej Polski opanowali cały handel owocami nietylko zagranicznemi, ale i krajowemi. W ich rękach niepodzielnie jest handel ryb i śledzi, oni opanowali eksport jaj, skór i innych artykułów.

Z GDAŃSKA.

Liczba mieszkańców miasta Gdańska zmniejszyła się w sierpniu br. o 4 tysiące, do 261.100 osób. Spadek ten spowodowany jest przez przenoszenie się emerytów i urzędników gdańskich do Niemiec.

Po aresztowaniu radców Rady Portu Schockelta i Deutscha, należących do obozu niemiecko-narodowego, przytrzymany wczoraj został przez policję polityczną sekretarz niemieckiego związku pracowników kolejowych i Rady Portu Dżaak.

Tragiczny wypadek na torze kolejowym Gniezno—Września.

Gniezno. Pociąg zdążający z Gniezna w kierunku Wrześni najechał robotnika kolejowego Olędrowicza z Psar Polskich i zmiażdżył mu czaszkę oraz odciął lewą rękę i stopy obu nóg. Przyczyny wypadku dotychczas nie ustalono. Tragicznie zmarły osierocił żonę i dwoje małych dzieci.

Opiekun sierot sprzeniewierzył grosz sierocy.

Gniezno. Przed sądem okręgowym w Gnieźnie odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Lisieckiemu, rolnikowi z powiatu gnieźnieńskiego, oskarżonemu o sprzeniewierzenie kwoty 1700 zł, należącej się oddanym mu w opiekę sierotom Joannie Faldzińskiej i Wacławowi Gawrońskiemu. Z Izby Skarbowej nadeszła dla wspomnianych sierot kwota 1700 zł, którą oskarżony, zamiast oddać sierotom, zatrzymał dla siebie i zużył na potrzeby swojego gospodarstwa. Sąd skazał Lisieckiego na pół roku więzienia z zawieszeniem jednakże z tem zastrzeżeniem, że zwróci zabraną kwotę.

Z KRAJU.

Połowa mieszkańców Polski chodzi bez butów. Statystyka organizacyj rzemieślniczych wykazuje, że w roku ub. szewcy polscy wyprodukowali 13 miljonów par butów, podczas gdy fabryki mechaniczne dostarczały na rynek tylko 2 miljony. Na 33 miljony ludności jest to bardzo mało.

Seminarjum państwowe w Tarnobrzegu, obchodziło 25-lecie swojego istnienia. Uroczystość była połączona z odsłonięciem tablicy pamiątkowej ku czci pierwszego dyrektora gimnazjum śp. kuratora Stanisława Sobińskiego. Na uroczystość przybyło około stu wychowanków szkoły, dziś ludzi na poważnych stanowiskach.

Wszędzie żydzi! Władze śledcze wykryły na terenie seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu niezwykle sprawnie działającą jaczejkę komunistyczną. Jaczejkę organizowało dwóch żydów oraz pewna żydówka, używająca pseudonimu „Janka".

Dwaj urzędnicy bankowi skradli 350 tysięcy złotych. Kontrolerzy urzędu skarbowego, badając księgi Banku Dyskontowego w Warszawie, wykryli wielką aferę, popełnioną przez urzędnika Rabinowicza i jego kolegę Fromberga. Według pobieżnych obliczeń, nadużycia sięgają 350.000 złotych. Obaj urzędnicy wyrobili sobie fikcyjne konto, na które przelewali duże sumy. Defraudanci zbiegli przed aresztowaniem.

Aleja Waszyngtona w Warszawie. W początkach przyszłego tygodnia oddana zostanie przez zarząd miejski m. Warszawy do użytku publicznego nowa arterja o wielkiej doniosłości komunikacyjnej, t. zw. Aleja Waszyngtona, łącząca najkrótszą linją aleje i most Poniatowskiego z ul. Grochowską. Szerokość alei wynosi w granicach Saskiej Kępy — 18 metrów, dalej zaś — 9 metrów. Aleja stanowić będzie w granicach Warszawy fragment wielkiego szlaku państwowego Kraków—Wilno.

Uniwersytet ludowy Akcji Katolickiej. W najbliższym czasie w Ujeznej koło Przeworska otworzony zostanie Katolicki Uniwersytet Ludowy. Będą to stałe kursy kilkomiesięczne dla kształcenia pionierów Akcji Katolickiej.

Gdańsk kpi sobie z orzeczeń Rady Ligi Narodów.

Na wniesione przez gdańskie stronnictwa opozycyjne, a przedewszystkiem przez katolickie centrum i przez socjalistów zażalenia do Ligi Narodów na liczne pogwałcenia swobód obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją w. m. Gdańska, na ograniczenia wolności prasy itp., Rada Ligi Narodów całkiem wyraźnie i zdecydowanie potępiła te metody senatu gdańskiego i poleciła uchylenie nieprawnych i z konstytucją niezgodnych zarządzeń.

W odpowiedzi na to orzeczenie Rady Ligi Narodów, z iście pruską butą senat gdański zawiesił znów na przeciąg 6 tygodni organ socjalnej demokracji **„Danziger Volksstimme"**, a organ centrum katolickiego **„Danziger Volkszeitung"** z dnia 17 bm. skonfiskował za to, że doniosła o **barbarzyńskim napadzie i znęcaniu się nad członkami Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przez bojówki hitlerowskie,** które znów poczynają hulać bezkarnie, gdyż czują, że otacza ich swą opieką pruski namiestnik w Gdańsku **Forster**, wobec którego jest nawet senat gdański bezsilny.

Wszystkie represje i znęcania się nietylko nad opozycją, lecz **także nad Polakami,** inspirowane są bezpośrednio przez tego wichrzyciela spokoju w Gdańsku. Mimo to tak Wysoki Komisarz Ligi Narodów jak również i **rząd polski** tolerują go na terenie w. m. Gdańska, jakkolwiek jest on **obywatelem Rzeszy Niemieckiej, podlegający takim samym rygorom, jak każdy inny obcokrajowy wichrzyciel.**

Jak się dowiadujemy, na tem tle istnieją nawet dość naprężone stosunki między prezydentem senatu Greiserem a tym butnym Prusakiem, lecz niestety **p. Greiser jest wobec niego bezsilny,** gdyż Forster jako narodowo-socjalistyczny „Gauleiter" czyli namiestnik hitlerowski, jest jego zwierzchnikiem, przed którym Greiser musi stać na baczność.

Drobne wiadomości.

— **Ksiądz Wachowski w Toledo (Ohio)** dokonał przekładu rzewnych polskich „Gorzkich Żali" na język angielski.

— **Dla armji brytyjskiej zakupiono** w Argentynie 1400 mułów.

— **Wielka Brytanja** zgromadziła na Morzu Śródziemnem flotę wojenną o 800.000 tonn łącznej pojemności.

— **Przywóz dzienników zagranicznych** do Niemiec wzrósł z 7.700.000 egzemplarzy (1933 r.) do 8.300.000 (r. 1934-35), natomiast eksport niemieckich dzienników zmalał i to bardzo, bowiem z 32 miljonów do 19 miljonów egzemplarzy rocznie.

— **W czasie trzęsienia ziemi w Tadzikistanie** 170 osób zostało zabitych, a 360 odniosło rany.

— **Za uwagi krytyczne o Goeringu** sąd w Malborku skazał kupca Maksa Flatauera na 6 miesięcy więzienia.

Piękny dzień Chełmna.

Wspaniały przebieg uroczystości jubileuszowych 60-lecia Stow. Ochotniczej Straży Pożarnej w Chełmnie.

Chełmno, w którem czar zgasłych w przeszłości wieków splata się tak harmonijnie z dzisiejszością, przeżywało rzadką uroczystość 60-lecia straży pożarnej, połączoną ze zjazdem straży pożarnych oddziału pow. chełmińskiego i sąsiednich miast woj. pomorskiego.

Już w sobotę dnia 12. bm. o godz. 19,30 zapoczątkowała się uroczystość capstrzykiem przy dźwiękach orkiestry 66 p. p. Po rozwiązaniu capstrzyku rozpoczęła się w auli szkoły powszechnej nr. 1 jubileuszowa akademja, którą zainaugurował powitalnem przemówieniem do licznie przybyłych gości, strażaków oraz publiczności prezes jubilata p. burmistrz Klein. Mówca w swem porywającem przemówieniu naszkicował znaczenie dzisiejszej uroczystości, przyczem podkreślił pamięć zasłużonych członków straży chełm. jak współzałożyciela członka hon. Emila Blattena, poległych bohaterów ś. p. Rossa i Wulffa Karola, którzy ponieśli śmierć podczas pełnienia obowiązków strażackich oraz żyjących braci strażaków jak Riedela Franciszka, Bredefeldta Teodora, Leitreitera Brunona i Hutha Eryka. Przemówienie swe nacechowane ważnością chwili zakończył p. burmistrz Klein okrzykiem na cześć Rzeczypospoliej i Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, poczem orkiestra 66 pp. odegrała hymn narodowy. Na dalszy program tej akademji złożyły się: Odczytywanie rozkazu przez podnaczelnika straży p. Zaporowicza przed drużyną odświętnie się prezentującej straży chełm., wręczenie dyplomów honorowych jak i odznaczeń w postaci medalów złotych i srebrnych.

Odznaczenia te otrzymali: Makowski, Ubramowski, Zander, Wildenheim, Lazarowski i Wulff (medale złote), Home i Rediger (medale srebrne). Poza tem otrzymali dyplomy honorowe p. Riedel za wierną służbę strażacką (24 lat), Seifreiter Huth i współzałożyciel Platten.

Referat o historji jubilata wygłosił p. prezes oddz. pow. Jan Szupryczyński. Z deklamacjami wystąpiły pp.: Karczewska p. t. „Sen strażaka", Górnówna p. t. „Druhom po toporze". Orkiestra 66 pp. wystąpiła ze specjalnym koncertem jak również chór wojskowy popisywał się szeregiem pieśni strażackich. Wszystkich wykonawców darzono gromkiemi oklaskami. Na specjalne wyróżnienie zasługuje opracowany przez p. Jana Szupryczyńskiego referat historyczny, któremu całe audytorjum zgotowało żywiołową owację. Całość tej uroczystej akademji zrobiła na licznych słuchaczach głębokie i potężne wrażenie.

W niedzielę, 13. bm. w głównym dniu uroczystości kwiat rycerstwa św. Florjana z okręgu chełm. i sąsiednich miast wojew. pom. stanął karnie na zlot w Chełmnie, by złożyć swemu patronowi św. Florjanowi plon swej chwalebnej i długoletniej pracy na niwie strażackiej. Nie daleko dworca zebrały się organizacje P. W. i W. F. i przybyły straże pożarne. Punktualnie o godz. 8,45 przybył na plac zbiórki prezes okr. wojew. straży poż. p. starosta Kalkstein z Wąbrzeźna, który po odebraniu raportu od p. burm. Kleina przeprowadził w otoczeniu świty przegląd organizacyj i straży. Przy dźwiękach orkiestry udano się pochodem do kościoła farnego. Pochód uprzednio zatrzymał się na chwilę przed cmentarzem ewang., gdzie delegacja honor. straży złożyła na mogile cichych bohaterów śp. Rossa i śp. Wulffa wieńce. Po tym smutnym obrzędzie udano się do kościoła na mszę św., którą uroczyście celebrował ks. wik. Drapiewski, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Żynda. Po mszy św. nastąpiło na Rynku uroczyste otwarcie zjazdu jubileuszowego, którego dokonał powitalnem przemówieniem p. burmistrz Klein. Na zakończenie swego przemówienia uczczono przy dźwiękach syren i dzwonu ratuszowego pamięć członka honor. Marszałka Piłsudskiego jednominutowem milczeniem. Zkolei przemawiali, wyrażając życzenia pod adresem jubilata pp.: starosta Biały, starosta Kalkstein. Następnie wręczono uroczyście proporczyk straży z Pniewitego, która na ogólnym zjeździe okręgu wojew. zdobyła w IV grupie zaszczytny tytuł mistrza Pomorza, jak również dyplomy uznania straży z Lisewa i oddziału żeńskiego z Chełmna.

Po zakończeniu oficjalnej części otwarcia zjazdu odczytano rezolucję przeciw gwałtom czeskim.

Po tym uroczystym akcie rozpoczęła się defilada, którą dowodził p. naczelnik Gawroń. Po defiladzie udano się na obiad żołnierski, a o godzinie 13,45 rozpoczęły się zawody konkursowe na Rynku przy specjalnie ustawionej wspinialni 3-piętrowej. Zawodom przypatrywały się tysiączne rzesze publiczności, która w przerwach darzyła drużyny burzą oklasków. Jury sędziowskie tworzyli: Roczeżyk inspektor, Górski inspektor pow. ze Świecia oraz druchny aspirantki Żukówna, Jarosińska Irena ze Świecia i Wildenheimówna Irena z Chełmży. Zawody zakończyły się o godz. 17,30 a ogłoszenie wyników nastąpiło o godz. 20 w hotelu Centralnym.

W II grupie przedstawia się wynik następująco: straż świecka 1 m. 21 pkt., straż chełmińska 2 m. 12 pkt., straż chełmżyńska 3 m. 17 pkt. W IV grupie: straż Robakowo 1 m. 113 pkt., straż Gzin 2 m. 86 pkt., straż Dąbrowa chełmińska 3 m. 79 pkt., straż Czarze 4 m. 73 pkt., straż Bieńkówka 5 m. 70 pkt., straż Starogród 6 m. 51 pkt., straż Szynych 7 m. 46 pkt. Poza konkursem stawały straże Pniewite (mistrz Pomorza) w IV grupie: 1 m. 126 p., straż Lisewo (wicemistrz Pomorza) 2 m. 106 p. Oddziały samarytańsko-pożarnicze zdobyły wyniki: straż Robakowo 1 m. 64 pkt., straż Chełmno 2 m. 43 pkt. W ćwiczeniach samoratownictwa wyróżniły się druchny: Urbanowska, Miraszewska i Semrauówna. Brawurę w ćwiczeniach na wspinalni 3-piętrowej wykazali druhowie: Semrau Bronisław, Świtajski Stanisław i Zaporowicz Feliks.

Po ogłoszeniu wyników bawiono się w serdecznym nastroju do białego rana. (lm).

Kronika

Bydgoszcz, dnia 18 października 1935 r.

KALENDARZYK.

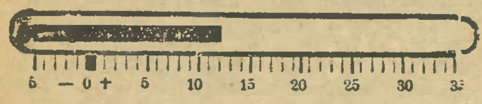
Dziś: Łukasza ewang.
Jutro: Piotra z Alkantary.
Wschod słońca o godzinie 6.29.
Zachód słońca o godzinie 17.01.

Stan pogody.

Zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami w ciągu dnia. **Nieco chłodniej.** Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 14—20 października br.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska nr. 27, telefon nr. 994.

2) Apteka pod Lwem, Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 191.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piatek i jutro, w sobotę wieczorem w dalszym ciągu święci sukcesy artystyczne i kasowe **„WIEDEŃSKA KREW"**, operetka nieśmiertelnego króla walców J. Straussa.

Największą atrakcją dla naszych milusińskich będzie przedstawienie opowieści scenicznej St. Dąbrowskiego **„MAŁY LORD"**, które odbędzie się po cenach minimalnych, bo od 10 do 99 groszy, w nadchodzącą sobotę, 19 bm. o godz. 16. Przygotowano wiele niespodzianek i efektów, żeby piękna bajka, osnuta na tle powieści H. Burnett'a wypadła pod każdym względem jak najwspanialej. Pod reżyserją M. Serwińskiego udział biorą pp.: Czechowska, Kałczanka, Motyczyńska, Podgórska, Górowski, Leśniowski, Lochman, Serwiński, Winczewski i Ziemski.

Nieodwołalnie ostatni raz w sezonie ukaże się dowcipna w treści i sytuacjach komedja muzyczna P. Schurek'a **„MUZYKA NA ULICY"** w niedzielę, 20 bm. o godz. 16. Kto dotychczas jeszcze nie zdążył zapoznać się z tą istotnie wesołą i pogodną komedją, oraz świetną grą zespołu — ma ostatnią po temu sposobność.

W niedzielę wieczorem **„WIEDEŃSKA KREW"** czarować będzie piękną muzyką, wesołem librettem, przepychem wystawy i świetną grą zespołu, pod batutą por. Kuczery.

W przygotowaniu **„CUDZIK I SKA"**, znakomita komedja St. Kiedrzyńskiego.

Amnestja w drodze.

W ministerstwie sprawiedliwości zaczęto opracowywać projekt ustawy amnestycyjnej, który niebawem zostanie przedłożony sejmowi.

O co poszło...

Długo nie miał świat kłopotu,
choć go kryzys młócił,
wreszcie kto się z kimś za płotem
żartując, pokłócił.

Dość manewrów, Mussolini
rzekł: my chcemy wojny,
i zaczepił Abisynji
bosy lud spokojny.

Nam o naftę ich nie chodzi
i krwi i nie chcę trwonić,
lecz żołnierze moi młodzi
chcą pomnik odsłonić.

A że Negus niegościnny,
na prośby nieczuły,
więc też wojny on jest winny —
bronił bram Aduy.
Jak się skończy wojowanie,
trudno wynik głosić,
mogą dostać drugie lanie
bohaterscy Włosi.

Wisław.

Na marginesie.

Jacy ludzie są społecznie najszkodliwsi? Bardzo to ważne, aktualne i przesądzające wiele spraw pytanie. I dlatego warto na nie znaleźć odpowiedź.

Szkodliwi są bezwzględnie ludzie, stojący w otwartej opozycji do wszelkiego prawa boskiego i ludzkiego. Ale z tymi społeczeństwo stosunkowo łatwo daje sobie radę. Przedewszystkiem zgóry wiadomo, jak ich traktować i gdzie im wyznaczyć miejsce w życiu. Kodeks karny wyraźnie to wszystko klasyfikuje i wytycza jasną drogę postępowania. Pewnie, że od tej prostej teorji praktyka często ze względu na omylność ludzką i przypadkową konjunkturę musi odchodzić, ale zasadnicza linja zawsze jest.

Gorzej jednak jest z ludźmi, którzy swoją kolizję z prawem i moralnością umią zachować na granicach nieuchwytnej bezkarności. Wszyscy wiedzą, że ci ludzie źle robią, a jednocześnie nikt nie może im nic zrobić. I to są właśnie ci najszkodliwsi.

Czasy dzisiejsze, czasy stępionych sumień i przekuwających się zasad, wyniosły na powaierzchnię dużo takich moralnych linoskoczków, chodzących stale między prawem i bezprawiem, sprytnie omijających mniej wygodne i cierpkie prawdy.

I są jeszcze inni — równie szkodliwi i niebezpieczni. To ci, którzy prawdę zastępują kłamstwem, albo gorzej — żyją wbrew prawdzie, którą sami głoszą. Nigdzie nie brak teraz takich apostołów, co to nie orzą, nie sieją, a chcieliby zbierać bardzo dużo przez nawracanie bliźnich na swoją wiarę. Tych wszędzie pełno. Każdy odcinek życia społecznego musi cierpieć tego rodzaju plagę. To są naprzykład tacy, którzy, pracując, za pieniądze oczywiście, w „Rozwoju" i pisząc bohaterskie artykuły antyżydowskie, w prywatnem życiu nie mogli się obyć bez żydów albo żydówek. I są zadowoleni z siebie, pływają w błocie kłamstwa i podłości.

I są jeszcze tacy, których szkodliwość społeczna wyraża się w ich głupocie. Szkodliwość ta jest tem większa, jeśli głupota zbiega się z bezczelnością i tupetem. Wtedy powstaje najgorszy, kreci konglomerat, z którym trudno jest walczyć. Trudno jest bowiem walczyć z tem, do czego się przedewszystkiem odczuwa obrzydzenie i pogardę.

Ale walczyć trzeba. Trzeba się przeciwstawiać tej fali zła, która idzie przez nasze życie. Dla zbrodniarzy i przestępców są więzienia, ale tych, co stoją na granicy prawa i bezprawia, tych, co kłamstwem i blagą chcą się przepchać przez życie — musi powściągnąć opinja publiczna. W obozach moralnego odosobnienia muszą się czemprędzej znaleźć wszyscy niekaralni hochsztaplerzy, blagierzy, bezczelni karjerowicze, szkodliwi społecznie głupcy, kretyni korzystający z protekcji i zakłamani kretynowicze. Taka konieczność przeprowadzenia sanacji moralnej ciąży nad naszem życiem publicznem.

Żelazne zdrowie

to skarb nieoceniony! Jak go zdobyć i zachować, głowią się nad tem powagi naukowe z mniejszem lub większem powodzeniem. A tymczasem sprawa nie jest wcale tak skomplikowana, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Cała tajemnica polega jedynie na racjonalnem odżywianiu się i to już od najwcześniejszej młodości. Jako uniwersalną odżywkę, dającą zdrowie i siły tak dzieciom jak dorosłym, zdrowym czy chorym, uważać można płatki owsiane. Na czoło tego rodzaju produktów wysuwają się płatki owsiane „Knorr", sporządzone z najszlachetniejszego owsa i w warunkach jak najbardziej higjenicznych. Wolne od szkodliwych dla zdrowia łusek, są płatki owsiane „Knorr" idealnem pożywieniem, a przez wielorakie sposoby przyrządzania nadają się tak na śniadanie jak i na obiad czy kolację oraz do przygotowania ciast itp. smakołyków.

— **W sobotę, dnia 19 bm. otwiera** znany na gruncie bydgoskim kupiec G. Neumann duży skład bławatów w lokalu przy Starym Rynku nr. 25. Posiada on od 10 lat przedsiębiorstwo handlowe przy ul. Niedźwiedzia 3. Jako wzorowy i niestrudzony fachowiec o nieskazitelnej opinji rozwinął handel do niebywałych rozmiarów. Przez sumienne i rzetelne traktowanie klienteli oraz fachowe ujmowanie całokształtu sprawy, zdobył sobie ten tak niezbędny w handlu szacunek najszerszych warstw, co miało ten skutek, że odwiedzanie jego składu z roku na rok się potęgowało, a obrót stale się powiększał. G. Neumann jest chrześcijaninem.

Do otwarcia nowej placówki skłonił go tkwiący w nim duch przedsiębiorczości i chęć powiększenia rozmiarów przedsiębiorstwa, gdyż jako człowiek pracy, miłujący swój zawód, nie uznaje przerwy w pracy, prąc wytrwale i skutecznie naprzód. Osoba G Neumana i wszechstronna jego fachowość dają pełną gwarancję dobrej i rzetelnej obsługi. Zadowala się minimalnym zyskiem, co jednak przy dużym obrocie daje możność egzystencji przedsiębiorstwu. G. Neuman zasługuje całkowicie na szerokie poparcie w jego przedsięwzięciu, czego już niejednokrotnie dał dowody stykając się przez tyle lat z szeroką publicznością, która przez tak długi czas darzyła go stale i nieprzerwanie swem zaufaniem.

Ze swej strony przyłączamy się z życzeniami pomyślnego rozwoju. Nowej placówce „Szczęść Boże!"

Właścicielom domów pod uwagę.

Stan sanitarny t. zw. świetlic piwnicznych (okratowanych dołów przed oknami suteren) przy ulicach przedstawia widok niemal wszędzie opłakany, pełno wszędzie odpadków najrozmaitszych, brudnego papieru, szyby potłuczone i brudne, ściany dołów brudne, pełno pajęczyny. Stan taki urąga wszelkiemu wyobrażeniu o czystości i jej wymogach, sprzeciwia się przepisom sanitarno-porządkowym i nie może być dłużej tolerowany.

Zarząd Miejski — Wydział Zdrowia Publ. w Bydgoszczy wzywa przeto wszystkich pp. właścicieli wzgl. zawiadowców domów do oczyszczenia owych świetlic najdalej do dni 14 u, w przeciwnym razie zostaną winni podani do ukarania i to na mocy rozporządzenia pol. z dnia 13. 2. 28 (Orędownik Miejski 7/28 poz. 88)

Bydgoszcz uczy się obrony przed gazami.

Obwód miejski LOPP. chcąc przygotować obywateli cywilnych do obrony przeciwlotniczo-gazowej, w której będą stosowane wszelkie nowoczesne zdobycze nauki i techniki urządził specjalną wystawę sprzętu obrony przeciwgazowej.

Wystawa jest dostępna dla wszystkich obywateli, bowiem wstęp na wystawę wynosi dla dorosłych 20 groszy a dla młodzieży 10 groszy.

Każdy obywatel winien skorzystać z dobrodziejstw LOPP i zwiedzić wystawę sprzętu obrony przeciwlotniczo-gazowej.

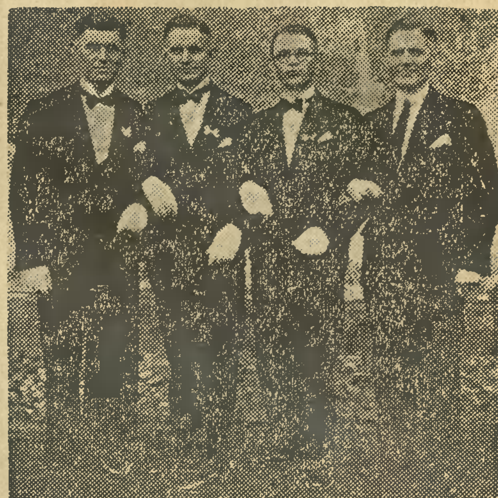
Chluba polskiego rzemiosła

Pięciu mistrzów szewskich w jednej rodzinie.



Niezwykła uroczystość odbyła się dnia 15 października rb. w ekspozyturze poznańskiej Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

P. radca Mrugalski wręczył z polecenia prezesa Izby 69-letniemu mistrzowi szewskiemu p. **Pawłowi Przybylskiemu z Wąwelna** (pow. wyrzyskiego) **dyplom uznania za 40 lat pracy samodzielnej** w obranym zawodzie. Jednocze-



śnie komisja egzaminacyjna złożona ze starszego Cechu Szewskiego w Bydgoszczy p. Boruckiego, przewodniczącego p. Nodzykowskiego i asesora p. Tafelskiego nadała **dyplomy mistrzowskie** czterem synom sędziwego Jubilata, a mianowicie: 39-letniemu **Bernardowi** (zam. w Bydgoszczy, ul. Orla 22-, 35 letniemu **Stanisławowi** (ul. Jezuicka 3), 31-letniemu **Czesławowi** (prowadzącemu warsztat w Królewskim Wierzchucinie) i 29-letniemu **Marjanowi,** który objął warsztat po swoim ojcu w Wąwelnie.

Do dzielnej rodziny szewców, jakich mało, przemówił ciepło, składając jej gratulację, kierownik tutejszego urzędu przemysłowego p. Mencel. Do życzeń tych przyłącza się redakcja „Dziennika Bydgoskiego", zamieszczając portret ojca i wspólną fotografię czterech synów. Młodzi prezentują się dobrze, tak, że się ma złudzenie, że to chór rewelersów a nie szewcy...

RADJO — CHLEB POWSZEDNI, SŁUCHAJĄ GO BOGACI I BIEDNI.

Alarm, który wszystkich musi obudzić.



W numerze niedzielnym pisaliśmy o pierwszej wystawie przeciwlotniczo-gazowej w Bydgoszczy, zorganizowanej przez Obwód Miejski L.O.P.P. W lokalu wystawy mamy dużo bardzo cennych eksponatów, przedstawiających działanie gazów trujących oraz sposoby ochrony przeciwlotniczo-gazowej. Czołowe miejsce zajmuje stoisko ze sprzętem obrony przeciwgazowej dla ludności cywilnej, t. j. maski przeciwgazowe oraz schrony przeciwgazowe wraz ze stoiskiem drużyny odkażającej i wzorowo zorganizowanym strychem na działanie bomb zapalających.

Przy stoisku z maskami demonstruje się części składowe maski przeciwgazowej oraz prace pochłaniacza węglowego. Bardzo interesujące są tabele o przenikaniu bomb lotniczych do rozmaitych podłoży, jak ziemia, beton i żelazobeton. Specjalne stoisko LOPP demonstruje drużynę odkażająca. W stoisku tem widzimy kompletną drużynę w ubraniach i ze sprzętem.

Wszyscy więc w dobrze pojętym interesie własnym winni zwiedzić wystawę sprzętu LOPP. Wstęp na wystawę tylko 20 groszy, a dla młodzieży 10 groszy. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—19 w lokalu przy Placu Teatralnym 6, I ptr., telefon nr. 2329.

Włamanie do składu kolonjalnego.

Onegdajszej nocy włamali się nieznani złodzieje do składu kolonjalnego kupca Antoniego Mroza przy placu Poznańskim 2. Złodzieje weszli przy pomocy podrobionego klucza przez drzwi prowadzące z ulicy do składu. Łupem złodziei padła większa ilość tytoniu, cygar, papierosów i różnych towarów kolonjalnych wartości przeszło 400 złotych. Policja prowadzi dochodzenia celem ujęcia sprawców kradzieży.

Tragiczna śmierć starca.

Onegdaj o godz. 6 po południu wydarzył się tragiczny wypadek w domu przy ulicy Bielickiej 42. Staruszek 83-letni **Marcin Kozierski**, zamieszkały u swych dzieci przy ul. Bielickiej, schodząc ze schodów z pierwszego piętra, pośliznął się tak fatalnie, że doznał złamania podstawy czaszki i odniósł silny wstrząs mózgu. Bezprzytomnego domownicy przenieśli do mieszkania, gdzie po 20 minutach zmarł.

Zderzenie rowerzysty z motocyklistą.

Skręcając rowerem z ul. Marszałka Focha w kierunku śluzy miejskiej, uczeń biurowy Edmund Klein, syn kolejarza — kierownika magazynu towarowego, zam. przy ul. Wileńskiej 9, nagle wpadł na motocyklistę, który przejeżdżał samochód, przyczem wpadł na motocyklistę. Klein wskutek zderzenia odniósł ciężką ranę na głowie. Przewieziono go karetką do lecznicy miejskiej.

Złodziejska para kochanków pod kluczem.

Przed tygodniem podaliśmy wiadomość o kradzieży 1.300 zł gotówki oraz 50 dol. amer. w złocie przez służącą Friedę Menz na szkodę swego chlebodawcy Rudolfa Wolskiego, zam. przy ul. Łokietka 21. Służąca po dokonaniu kradzieży natychmiast ulotniła się z Bydgoszczy wraz ze swym **kochankiem Franciszkiem Tyrakowskim**. Policja bydgoska natychmiast wszczęła energiczne poszukiwania za zbiegłą złodziejską parą kochanków i rozesłała za nimi listy gończe.

W ubiegłą środę policja inowrocławska wpadła na trop złodziejki, aresztując ją w Inowrocławiu. Niemal równocześnie wpadł w ręce policji kochanek Menzówny — Tyrakowski, który ujęty został wczoraj po południu w Poznaniu. Oboje mieli przy sobie bardzo mało gotówki. W międzyczasie jednak zdążyli zaopatrzyć się w luksusową garderobę i luksusową bieliznę. Wszystkie te rzeczy, zakupione za skradzione pieniądze, odebrano złodziejskiej parze kochanków. Dziś rano przetransportowano służącą jak i jej kochanka do Bydgoszczy. Już w najbliższym czasie odpowiadać będą przed sądem bydgoskim. Nie długo cieszyli się zdobytą w łatwy sposób gotówką.

Rzemiosło się broni.

Wielkie zebranie właścicieli warsztatów rzeźnicko-wędliniarskich

przy udziale posłów na Sejm, przedstawicieli władz i radnych miasta.

I.

Sprawa t. zw. sklepów bekonowych w mieście Bydgoszczy zbliża się do rozstrzygnięcia. Cech Rzeźnicko-Wędliniarski złożył Zarządowi Miejskiemu **wniosek,** umotywowany względami prawnemi, wynikającemi z ustawy przemysłowej, o **zamknięcie sklepów rzeźnicko-wędliniarskich, prowadzonych przez firmy bekonowe.** Zarząd Miejski jako władza przemysłowa I instancji wniosku tego, jako pozbawionego rzekomo podstaw prawnych nie uwzględnił, wobec czego zainteresowane organizacje rzemieślnicze **odwołały się do wojewódzkiej władzy przemysłowej,** która po wysłuchaniu opinji Izb Rzemieślniczej i Przemysłowo-Handlowej, Urzędu Skarbowego i Inspektoratu Pracy rozstrzygnie, czy Bacon-Export Gniezno jako osoba prawna, w której zarządzie nie siedzą rzemieślnicy, może prowadzić rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie.

Wobec tego, że przy przedłożeniu odwołania w województwie okazało się, iż **władze o położeniu w Bydgoszczy mają informacje sprzeczne,** w dniu wczorajszym zjechała do Bydgoszczy **inspekcja urzędowa** oraz **delegacja Związku Cechów Rzeźnicko-Wędliniarskich,** które sprawę badały na miejscu.

Korzystając z tej sposobności, zwołały zainteresowane organizacje rzemieślnicze do sali restauracji Rzeźni Miejskiej **olbrzymie zgromadzenie ogółu bydgoskich właścicieli warsztatów rzeźnicko-wędliniarskich.** Zebranie to, noszące charakter czysto informacyjny, zagaił im. komitetu organizacyjnego starszy Cechu p. **Wolniewicz,** który na wstępie wyjaśnił cel zebrania a następnie powitał obecnych na sali pp. **Posłów Siodę i Dudzińskiego,** inspektora wojewódzkiego p. **Grodnickiego,** dyrektora Izby Rzemieślniczej p. **Kurowskiego,** kierownika miejskiego urzędu przemysłowego p. **Mencla,** radnych miasta oraz przedstawicieli prasy miejscowej i zamiejscowej, apelując do nich, aby z referatów, wyjaśniających położenie, wyciągnęli odpowiednie wnioski i zagrożone rzemiosło wzięli w obronę.

Pierwszy referat, przygotowany przez p. **Rocha Idźkowskiego,** który ciężko zaniemógł, odczytał przewodniczący zgromadzenia. Powiedział on dosłownie, co następuje:

„Dzisiejsze zebranie nosi charakter informacyjny, który ma przedstawicielom władz i samorządu uświadomić grozę sytuacji. Przeciwnicy nasi na obronę swojego stanowiska naprowadzają argumenty wykrętne, mające wywołać wrażenie, że bydgoscy właściciele warsztatów rzeźnicko-wędliniarskich zwalczają eksport. Kto naszej walce dobrze się przyjrzał ten musi przyznać, że **od walki z eksportem jesteśmy dalecy** i jeżeli wogóle z firmami bekonowemi zniewoleni jesteśmy podejmować walkę, to tylko ze względu na konieczność zachowania zdrowych norm gospodarczych i **w trosce o byt naszych warsztatów pracy.** Najkategoryczniej zastrzegamy się tu z tego miejsca, że **walki z eksportem nie prowadzimy,** bo eksport uważamy za konieczność państwową. Uważamy jednak, że **eksport nie może być faworyzowany kosztem interesów warstwy, która nie korzysta z żadnych przywilejów gospodarczych ani społecznych i jest w stosunku do Państwa poważnym czynnikiem, ożywiającym życie gospodarcze Państwa i zasilającym jego źródła dochodowe.** Trudno pogodzić się z tem, ażeby w Państwie, dobrze rządzonem, drobna kasta ludzi, trudniąca się eksportem, dorabiała się fortun wielomiljonowych, kosztem szerokich warstw, na których barki przerzuca się ciężary, wynikające z konieczności utrzymania Państwa.

Dla zilustrowania,

JAK SPRAWY WYGLĄDAĆ POWINNY, A JAK WYGLĄDAJĄ,

pozwolę sobie przypomnieć, że na gruncie bydgoskim powstała w roku 1920 fabryka konserw mięsnych, która nie tylko zaopatrywała armję, ale i torowała polskim wyrobom mięsnym drogę na rynek zagraniczny, szczególnie do Anglji. Nikt nie będzie chciał twierdzić, że eksport polski miał w roku 1920 do roku 1927 mniejsze znaczenie dla życia gospodarczego kraju aniżeli dziś. Nikt też nie będzie chciał twierdzić, że władze państwowe czy samorządowe z owych czasów doceniały wagi eksportu mniej niż władze dzisiejsze. A jednak **pierwsza polska firma eksportowa dla wyrobów mięsnych,** jaką była fabryka konserw mięsnych w Bydgoszczy, **ze względu na rynek wewnętrzny i na potrzeby rzemiosła nie otrzymała tych przywilejów i ulg, jakie dziś mają firmy bekonowe.** Mimo to, że fabryka konserw ubijała w Rzeźni bydgoskiej ca 2000 sztuk tygodniowo, **nie miała żadnych ulg ani w cenach ubojowych, ani w opłatach za chłodnie i za haki.** Magistrat, na którego czele wówczas stał syn mistrza rzeźnickiego, nie pozwolił ani na pobudowanie warsztatu w śródmieściu, ani w pobliżu Rzeźni. Ubój, uprawiany przez fabrykę konserw, musiał się odbywać w godzinach poprzedzających albo następujących po godzinach uboju publicznego z tem, że **za ubój w tych godzinach fabryka uiszczać musiała dodatkowe opłaty.** Po długich pertraktacjach zgodził się Magistrat bydgoski na ulgę w postaci jednozłotowej bonifikaty od sztuki, wywiezionej do Anglji, zastrzegając się jednak przytem, żeby o ulgach tych nie mówiono, by **nie drażnić samodzielnych rzeźników.** Służbę weterynaryjną i personel pomocniczy fabryka musiała opłacać osobno. **Produktów ubocznych, t. zw. odpadków,** które się do fabrykacji konserw ani do wywozu nie nadawały, **nie wolno było fabryce zbywać we własnym sklepie a musiała je oddawać do sprzedaży samodzielnym rzeźnikom.** Stolarzy, puszkarzy, ślusarzy i tartaki zatrudniała firma na miejscu. **Miasto miało kolosalne zyski.**

W ten sposób umiał Magistrat m. Bydgoszczy zabezpieczyć interesy swoje oraz rzemiosła bez narażenia na szwank eksportu.

A teraz zobaczmy,

W JAKICH WARUNKACH PRACUJE FIRMA BACON-EXPORT GNIEZNO

i jak na działalność bydgoskiego oddziału tej firmy wychodzi samodzielne rzemiosło i miasto.

Magistrat, na którego czele nie stał zresztą wtedy jeszcze dzisiejszy prezydent, zawarł z firmą Bacon-Export Gniezno kontrakt, na podstawie którego firma Bacon-Export Gniezno obowiązała się bić ściśle ustalone minimum świń na eksport bekonów. Ze względu na eksport jak i na wielkie rozmiary uboju, **magistrat wydzierżawił firmie Bacon-Export część ubikacyj i urządzeń rzeźni po cenach ulgowych.** Podczas kiedy samodzielny rzeźnik musi płacić za ubój świni rzeźni 5 zł i 1,50 zł podatku interwencyjnego, a nadto opłacać musi osobno chłodnię i haki, Bacon-Export płaci za ubój świni tylko 3 zł, korzystając z chłodni, peklowni i haków bez dalszych opłat. Dopóki produkty Bacon-Export szły na rynek zewnętrzny, **rzeźnicy przeciw uprzywilejowaniu Bacon-Exportu nie protestowali.** Po pewnym czasie jednak Bacon-Export oddział Bydgoszcz ograniczył, a wkońcu zupełnie zaniechał produkcji bekonów i zaczął się przerzucać w coraz większym stopniu na produkcję na rynek wewnętrzny. Sklep sprzedaży t. zw. odpadków przekształcił w coraz większych rozmiarach na **regularny sklep rzeźnicko-wędliniarski.** Akcję tę ukoronowało wreszcie założenie wielkiego sklepu rzeźnicko-wędliniarskiego przy ul. Gdańskiej w lokalach b. kawiarni „Europa", gdzie się sprzedaje wszelkiego rodzaju mięsa jak wieprzowinę, skopowinę, cielęcinę i wołowinę jak i przetwory mięsne.

Korzystając z kolosalnych ulg, firma Bacon-Export rzuca na rynek towar po cenach dumpingowych. **Właściciel warsztatu rzeźnicko-wędliniarskiego, zniewolony płacić wyższe stawki ubojowe, mający droższy zakup, obarczony ubezpieczeniem, produkujący w własnym warsztacie, obciążony świadczeniami za wodę, gaz i siłę elektryczną, oczywiście do poziomu cen dumpingowych zejść nie może, tembardziej, że płaci tu podatki komunalne, jakich firma Bacon-Export, mająca siedzibę swoją w Łodzi, płacić nie potrzebuje.**

I tak rozpoczęła się tragedja. Sklep firmy Bacon-Export robi przeszło miljon złotych obrotu i podrywa egzystencję samodzielnych rzemieślników. O skutkach dla miasta mówić będą inni koledzy. Mnie pozostało już tylko zapytać,

czy taki stan rzeczy może być tolerowany

wobec wyraźnych postanowień ustawy, która przemysł rzeźnicko-wędliniarski i prowadzenie sklepów, połączonych z wyrębem mięsa, zastrzegają dla rzemieślników, posiadających odpowiednie fachowe uzdolnienie. Firma Bacon-Export Gniezno jest towarzystwem akcyjnem, a więc osobą prawną. Po myśli artykułu 5 prawa przemysłowego osoba prawna wykonywać może rzemiosło tylko wtenczas, gdy w zarządzie jej zasiadują rzemieślnicy, posiadający fachowe uzdolnienie. **Bacon-Export tych warunków nie posiada,** nie powinien więc mieć prawa uprawiania rzemiosła i prowadzenia sklepów rzeźnicko-wędliniarskich, połączonych z wyrębem mięsa.

Wychodząc z tego założenia, Cech Rzeźnicko-Wędliniarski i Chrz. Nar. Zjednoczenie Rzemiosła złożyły w Zarządzie Miejskim wniosek o zamknięcia sklepów bekonowych, nie wypełniających warunków ustawowych. Zarząd Miejski odrzucił wniosek, twierdząc, że wniosek nie ma podstaw prawnych. **Zgłoszony przez nas sprzeciw do wojewódzkiej władzy przemysłowej jest w tej chwili przedmiotem dochodzeń.** Chcemy wierzyć, że rozstrzygnięcie wypadnie po naszej, prawem uzasadnionej myśli.

W końcu muszę nadmienić, że rzemieślnicy tego, co się dzieje w Bydgoszczy, w żaden sposób zrozumieć nie mogą. **Wyraźne faworyzowanie firm bekonowych szkodzi bowiem nietylko rzemiosłu, ale i miastu i państwu.** Przecież każdy musi przyznać, że firmy bekonowe nie zastąpią nigdy ani społecznych ani fiskalnych funkcyj rzemiosła, reprezentowanego w Bydgoszczy przez przeszło 200 warsztatów. **Interes gminy i państwa nakazuje więc ochronę rzemiosła.** A tej ochrony my niestety nie widzimy. **Bacon-Eksport korzysta z ulg i przywilejów, jakich rzemiosło nie posiada, a daje gminie mniej niż rzemiosło.** Względy ogólno-gospodarcze więc, nie mówiąc już o względach prawnych, zalecają rewizję dzisiejszego stanu rzeczy. I o tę rewizję w najkrótszym czasie my rzemieślnicy władze nasze serdecznie prosimy".

Ciekawy ten referat jak i wszystkie dalsze, których treść podamy jutro, nagrodzili zebrani hucznemi oklaskami.

Pijana kobieta utonęła w kałuży.

Przygnębiający wypadek w Koronowie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Koronowo, 18. 10. W godzinach rannych obiegła miasto wiadomość, że utopiła się niejaka **Marjanna Kochańska,** lat 59, żona robotnika, zam. w Koronowie przy ul. Sienkiewicza w małej kałuży-strumyku, przepływającego przez ul. Promenadę do Brdy. Zazwyczaj strumyk jest wyschnięty, to też wypadek ten wywołał zrozumiałe poruszenie.

Szczegóły wypadku przedstawiają się następująco:

W godzinach rannych pewien mieszkaniec Koronowa, udając się na połów ryb, zauważył w sadzie p. Kamyszka leżącą twarzą do ziemi kobietę, nie dającą żadnych oznak życia. Zawezwał natychmiast policję, która z sędzią Straszewskim, sekretarzem sądowym i dr. Szewsem, przybyła na miejsce wypadku. Komisja rozpoznała w denatce wymienioną Kochańską.

Przebieg wypadku według orzeczenia komisji był następujący:

Kochańska napiła się wódki — próżną butelkę ¼ litrową 40% znaleziono przy denatce — i błąkała się po ulicach, aż zaszła do ogrodu p. Kamyszka. Tam zawadziwszy o kamień potknęła się i padła twarzą do strumyka. Nie mając sił aby się podnieść, udusiła się.

Smutny ten wypadek śmierci matki kilkorga dorosłych dzieci i to z winy alkoholu — wywołał w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

Katastrofa autobusowa pod Gnieznem.

Gniezno. Onegdaj zdążał autobus PZ. 44 755 z Poznania do Gniezna. Autobus prowadził szofer Kaczmarek. W czasie przejazdu przez Skierczewko pod Gnieznem w pewnym momencie wypadł z zagrody Ogrodnego źrebak. Zaskoczony szofer, nie straciwszy przytomność umysłu, chciał niespodziewaną przeszkodę wyminąć, co mu się jednak nie udało, gdyż **rozpędzony autobus wpadł na drzewo przydrożne.** Skutkiem silnego uderzenia cała karoserja autobusu została zmiażdżona i wybite wszystkie szyby. Kilku pasażerów odniosło lekkie obrażenia. Rannych przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego w Gnieźnie.

Wzruszające pożegnanie gen. Osińskiego

przez 15 dywizję piechoty Wlkp.

Bydgoszcz znała od kilku lat piękną sylwetkę żołnierską generała dywizji Aleksandra Osińskiego. Ten, **najstarszy wiekiem oficer wojsk polskich, jako inspektor armji był bezpośrednim przełożonym oddziałów 15 dywizji piechoty Wlkp.,** inspekcjonował je, często przyjeżdżał do Bydgoszczy i w Bydgoszczy reprezentował na pamiętnych uroczystościach 15-lecia dywizji Pana Prezydenta Rzplitej. Dla całego społeczeństwa generał Osiński był symbolem tężyzny i najpiękniejszych tradycyj armji polskiej, dlatego całemu społeczeństwu był drogi. I dlatego nam wszystkim łatwiej jest zrozumieć wzruszający nastrój uroczystości pożegnania generała Osińskiego przez 15 dywizję piechoty.

Po długoletniej, ofiarnej służbie w szeregach żołnierskich **generał Osiński powołany został przez zaufanie wyborców na nowe stanowisko — senatora Rzplitej.** I właśnie odchodzącego z czynnej służby wojskowej inspektora armji żegnała wczoraj 15 dywizja piechoty.



GEN. ALEKSANDER OSIŃSKI.

Oddziały 15 dywizji piechoty zebrały się na dziedzińcu koszar 61 pp. Pełne składy, wszyscy oficerowie garnizonu, nastrój bardzo uroczysty. Władze reprezentują pp.: dowódca O. K. VIII gen. Thommée, starosta Stefanicki, prezydent Barciszewski i ks. kanonik Schulz. O godz. 10 wjeżdża konno w towarzystwie dowódcy 15 dywizji pułk. Chmurowicza inspektor armji gen. dyw. Osiński i odbiera raport od dowódcy całości pułk. dypl. Jaklicza. Przy dźwiękach marsza generalskiego **p. inspektor armji dokonuje przeglądu, wita się z oddziałami, poczem wygłasza przemówienie pożegnalne.** Słowa zachęty do wytrwania, do dalszej pracy dla Ojczyzny, do kształcenia woli zwycięstwa padają w serca żołnierzy, którzy spontaniczneni okrzykami: niech żyje! manifestują przywiązanie do swego wodza.

Przed Szkołą Podchorążych odbywa się następnie defilada. **Ostatnia defilada, którą odbiera generał Osiński, i dlatego szczególnie piękna.** Pułk. dypl. Korkozowicz prowadzi 61 pp. „murowany", mjr. Kiełczewski oddziały 62 pp., wśród których zwraca uwagę kompanja dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy, za pułk. Stachowiczem idzie 15 pal., wreszcie kompanja telegraficzna 15 D. P. i wkońcu samochody pancerne, które prowadzi pułk. Meyer.

Wzruszające było pożegnanie, które odchodzącemu przełożonemu zgotował w czasie śniadania w kasynie 62 p. p. korpus oficerski 15 dyw. piechoty. Wyraz uczuciom oficerów dał w swojem przemówieniu d-ca dywizji, pułk. Chmurowicz, który skreślił **piękny obraz pełnego poświęcenia życia żołnierza-tułacza, którym zawsze był i jest generał Osiński.** Cztery kampanje wojenne, 20-letnia służba na Syberji, co było zapłatą za wysoko zawsze dzierżony sztandar polskości, trudy iwojenne i pokojowe nie zmogły sił generała, który jako najstarszy żołnierz Rzeczypospolitej był zawsze przykładem ofiarnej i nie znającej słabości pracy. Wyrazem pamięci korpusu oficerskiego 15 D. P. był dar honorowy, który p. pułk. Chmurowicz wręczył wzruszonemu inspektorowi armji.

W imieniu społeczeństwa bydgoskiego żegnali generała Osińskiego pp. starosta Stefanicki i prezydent Barciszewski. Żegnał go również imieniem najmłodszych oficerów ppor. Musiał, który w serdecznych słowach podziękował generałowi za jego **serce, z jakiem zawsze się odnosił do młodzieży wojskowej i za cenne wskazówki, jakich nie szczędził młodym oficerom** u progu karjery wojskowej.

Szczerze przejęty tą niezwykle piękną manifestacją uczuć, **generał Osiński dziękował w swojem przemówieniu,** wyrażając radość, że praca jego została zrozumiana i oceniona należycie właśnie przez podwładnych i że jego służba dla Polski znajdzie w ten sposób kontynuatorów.

Wielka afera handlu narkotykami w Poznaniu.

Poznań. Władze śledcze w Poznaniu wpadły ostatnio na ślad **poważnej afery nielegalnego handlu narkotykami, głównie kokainą i morfiną.**

Po stwierdzeniu, że poznańscy narkomani otrzymują z jakichś tajemniczych źródeł większe ilości tych narkotyków, władze rozpoczęły szczegółowe dochodzenia, w których wyniku przeprowadzono **rewizję u dwóch lekarzy i w dwóch aptekach poznańskich.** Wyniki rewizji były dodatnie, co też ułatwiło znacznie dalsze śledztwo; **obu lekarzy i właścicieli aptek zatrzymano i przesłuchano w policji.**

Po dalszych dochodzeniach obu aptekarzy i jednego z lekarzy zwolniono, drugiego zaś lekarza, **dr. Toporskiego, uwięziono.**

Wisielec w altanie.

Poznań. W altanie przy ul. Bogusławskiego znaleziono wczoraj zwłoki wisielca. Okazało się, że jest to 57-letni Leon Wieczorkiewicz, ślusarz kolejowy. Wieczorkiewicz, nałogowy pijak, od wielu lat nosił się z myślą samobójstwa. Wreszcie zamiar swój zrealizował. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

W schronisku sług katolickich.

Spostrzeżenia wysłannika „Dziennika Bydgoskiego".



STOWARZYSZENIE ŚW. ZYTY W BYDGOSZCZY
z swoim asystentem duchownym, księdzem Rólskim.

(n). Przy ulicy Śniadeckich pod numerem 34, w skromnym domku podwórzowym mieści się **schronisko** Katolickiego Stowarzyszenia Sług pod wezwaniem św. Zyty.

Schronisko zawdzięcza swe powstanie **ś. p. księdzu Preissowi,** asystentowi duchownemu Stowarzyszenia. Założone przed 5 laty, wykazało schronisko wielką swoją użyteczność, udzielając noclegów **696 przyjezdnym i poczęści bezdomnym dziewczętom.** Bezpłatnych obiadów i kolacyj rozdano w tym czasie 220. Schronisko jest szczupłe, posiada bowiem tylko 7 łóżek i 3 pokoiki.

Obok schroniska, w tym samym domu, znajduje się

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ.

W krótkim czasie swego istnienia, bo dopiero 1 czerwca 1929 r. otrzymano zezwolenie władz, biuro zapośredniczyło około **4300 służących,** szczególną zwracając uwagę na ich uczciwość, prowadzenie się pod względem moralnem i — **kwalifikacje** „zawodowe", jeśli je tak możemy nazwać.

Dla podniesienia tych kwalifikacyj zorganizowało Stowarzyszenie św. Zyty dzięki pomocy centrali poznańskiej katolickich stowarzyszeń kobiecych przed dwoma laty **kurs gotowania,** pieczenia ciast i zaprawiania owoców. Osobno uczono służące **prania, prasowania i szycia.**

Bydgoskie panie, poszukujące dobrej służącej, mogą się zatem z pełnem zaufaniem zwrócić do biura na ulicy **Śniadeckich 34.** Opłaty, minimalne, obraca się na utrzymanie schroniska i cele oświatowe. Z prawdziwą satysfakcją oglądaliśmy w schronisku **bibljotekę,** ufundowaną przez **ks. Degórskiego,** i słuchaliśmy popisów własnego **chóru śpiewaczego,** którym świetnie dyryguje nauczycielka **panna Karowska.**

Dnia 13 października rb. z okazji obchodu dziesięciolecia istnienia organizacji pobożnych „Zytek" na gruncie bydgoskim, urządziły służące swoją niepierwszą

WYSTAWĘ PRAC DOMOWYCH.

Otwierając wystawę, sławiła protektorka, pani **d-rowa Pankowa,** pracowitość dziewcząt, dziękując jednocześnie paniom szlachetnym, które udzieliły swoim sługom pomocy przy wykonywaniu robót przeznaczonych na pokaz.

Mimo ciężkich czasów, na które wszyscy narzekają, eksponaty wystawowe, zwłaszcza **ciasta i smacznie przyrządzone sałatki,** znalazły chętnych nabywców. Wśród osób zwiedzających i podziwiających wystawę zauważyliśmy czcigodnego **księdza kanonika Schulza,** kosztującego potrawy lżej strawne, aby nie zaszkodzić swojej kuracji marjenbadzkiej. Przedstawicielom prasy przebiegłe organizatorki wystawy kulinarnej podsunęły tłustą kaczkę...

Pod wieczór odbyło się w pięknie przybranej sali p. Mellerowej przy Placu Piastowskim

ZEBRANIE JUBILEUSZOWE

przy licznym udziale członkiń Stowarzyszenia św. Zyty, opiekunów świeckich i duchownych z **ks. dziekanem Stepczyńskim** na czele.

Na przewodniczącą uroczystej akademji uproszono **panią dyr. Güntzlową,** na sekretarkę — pannę Felczykowską.

Gości serdecznie powitała przewodnicząca Stowarzyszenia i kierowniczka schroniska przy ulicy Śniadeckich, panna **Franciszka Woźniakówna,** która pracuje w zarządzie Stowarzyszenia już dziewiąty rok zrzędu.

Sekretarka p. **Golakówna** zdała treściwe sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Zytek". Założycielem Stowarzyszenia był **ks. proboszcz Putz,** pierwszą prezeską p. **Marja Koniarska.** W ciągu dziesięciu lat wygłoszono na zebraniach Stowarzyszenia **90 referatów oświatowych i 19 odczytów.** Z pośród dziewcząt należących do Stowarzyszenia, dwie wstąpiły do klasztoru a 16 wyszło szczęśliwie zamąż.

Wiceprezeską przez całe 10 lat była p. **Chmielarzówna.**

Za dusze zmarłych zmówiono trzy Zdrowaśki i „Wieczny odpoczynek". Wspólnej modlitwie przewodził ksiądz dziekan, w którego parafji Stowarzyszenie ma swoją siedzibę.

Pani dyr. Güntzlowa, korzystając z okazji, wygłosiła do zebranych budującą naukę **o zadaniach kobiet w Akcji Katolickiej.**

Oprócz popisów śpiewaczych usłyszeli zebrani deklamacje **Stanisławy Fernówki** („W rocznicę") i **Łazikówny** (Legenda). Maleńka **Janinka Krawczykówna** w stroju krakowskim najwięcej zebrała oklasków.

Przedstawiciele różnych stowarzyszeń i bractw kościelnych składali zarządowi życzenia **dalszej owocnej pracy,** nadeszło też kilka telegramów Kościuszkowskich z wyrazami uznania i otuchy.

*

Pożądanem-by było **nagradzać wierne sługi,** tak jak to było zwyczajem w latach przedkryzysowych. Magistrat bydgoski zarządzał różnemi **legatami,** dziś już zdewaluowanemi, z których odsetki co rok przeznaczano dla służących, zasługujących na pochwałę. Niektóre związki, np. **Towarzystwo Restauratorów** dawało swojemu żeńskiemu personelowi, kucharkom i pannom bufetowym **pamiątkowe broszki** — za 3 lata nieprzerwanej pracy w jednym zakładzie.

Kto wznowi stare, piękne zwyczaje — zaskarbi sobie wdzięczność Świata Pracy.

Ze sportu.

GDAŃSCY PIŁKARZE W WEJHEROWIE.

Wejherowo. W Wejherowie bawiła w tych dniach polska drużyna Gedanji z Gdańska. Rozegrała ona mecz z Sokołem miejscowym, bijąc go 3:0 (2:0).

Jako przedmecz tych zawodów rozegrano spotkanie pomiędzy gdyńskim Unionem a Związkiem Strzeleckim Wejherowo. Zwyciężyli goście 5:1 (3:0).

METAXA—WITTMAN ZWYCIĘZCAMI W LUGANO.

Berlin. W międzynarodowym turnieju tennisowym w Lugano padło rozstrzygnięcie w grze podwójnej panów, które przyniosło znaczny sukces Wittmanowi.

W finale wspomnianej konkurencji para Metaxa—Wittman pokonała parę Vodicka—Ellmer w stosunku 6:3, 8:6.

UWAGA, JUNJORZY SOKOŁA I.

W sobotę, 19 bm. o godz. 16 odbędą się na Stadjonie Miejskim zawody eliminacyjne junjorów Sokoła I. Konkurencje: 60, 100, 300 m., kula, dysk, oszczep, skok wzwyż skok wdal.

W zawodach tych mogą wziąć także udział niestowarzyszeni do lat 18 włącznie. Młodzież w Sokole I nie opłaca wpisowego ani składek. Wszyscy zapisać się powinni do sekcji junjorów Sokoła I. Pozostaje ona pod osobistem kierownictwem najlepszego naszego biegacza, p. Kocona, który w sobotę, o godz. 16 będzie przyjmował zapisy do sekcji junjorów Sokoła I.

Ostatnie wiadomości.

Rekonstrukcja gabinetu w Austrji.

Gmachy państwowe i radjostacja wiedeńska obsadzona przez policję.

Wiedeń. W czwartek w godzinach popołudniowych zebrała się austrjacka rada ministrów. Oficjalny porządek dzienny przewidywał obrady nad budżetem.

Tymczasem w godzinach wieczornych rozeszły się nagle w Wiedniu pogłoski, że rada ministrów przerwała obrady nad budżetem i zajęła się niespodziewanie dyskusją nad rekonstrukcją gabinetu. Według krążących pogłosek mieli zostać wyłączeni z gabinetu następujący ministrowie: minister bezpieczeństwa **Fey,** minister finansów **dr. Buresch,** minister rolnictwa **Reiter** i sekretarz stanu dla spraw bezpieczeństwa **Karwinsky.**

Celem zapobieżenia ewentualnej akcji poszczególnych grup politycznych w Wiedniu, w godzinach wieczornych **wszystkie budynki i gmachy państwowe oraz budynek radja wiedeńskiego zostały obsadzone przez silne patrole policji.**

Mobilizacja Albanji.

Wiedeń, 18. 10. Na granicy albańsko-jugosłowiańskiej odbywa się obecnie — wedle doniesień z Białogrodu — **koncentracja armji albańskiej.** Rząd albański **zmobilizował już 7 roczników.** Zarządzenie Albanji pozostaje **w ścisłym związku z koncentracją armji jugosłowiańskiej nad granicą Albanji.**

Albańskie koła urzędowe obliczają siły wojsk jugosłowiańskich **na 60.000 żołnierzy.** Mobilizację armji albańskiej umożliwiła pożyczka włoska, udzielona Albanji w sumie **2,5 miljonów funtów szterlingów.**

Celem tych albańskich zarządzeń wojskowych jest **zabezpieczenie dostępu do Morza Adrjackiego w myśl życzeń włoskich,** potrzebnego Włochom w ich operacjach wojennych z Abisynją.

Wedle dalszych sensacyjnych doniesień planują Włochy **zamknięcie Morza Śródziemnego pomiędzy Sycylją i Afryką Północną.**

W numerze jutrzejszym ukaże się korespondencja naszego wysłannika z terenu walk w Abisynji. P. R. F. znajduje się już obecnie w głównej kwaterze wojsk włoskich.

Jutro również: wielka całostronnicowa mapa Abisynji.

Aresztowania wśród wyższych urzędników kolejowych.

Łódź. W swoim czasie ujawnione zostały na terenie Łodzi nadużycia wśród wyższych urzędników kolejowych. W związku z tem aresztowani zostali: naczelnik ruchu inż. Dąbrowski, pomocnicy jego Grabowski i Westerski oraz kilku innych. Dowiadujemy się, że dziś z polecenia sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, p. Eugenjusza Delnica, zostali aresztowani: kierownik rachuby na stacji Łódź — Fabryczna Apolonjusz Wojtyno, kierownik oddziału technicznego Stefan Pawłowski, zawiadowca gmachów dworcowych na stacji Łódź — Fabryczna Wacław Kijek oraz intendent gmachów stacji Łódź — Kaliska Stefan Alfons Jan Paszkiewicz. Wyżej wymienieni, oskarżeni są o szereg nadużyć, a przedewszystkiem o pobieranie łapówek od dostawców. Poza tem oddany został pod dozór policyjny kierownik magazynów Wacław Kraszewski.

W niedzielę żydom nie wolno pokazać się na miasto.

Berlin. Zgodnie z instrukcjami władzy okręgowej gminy Gunzenhausen (w mieście tem odbył się przed rokiem pierwszy pogrom żydów) i w oparciu o ustawy norymberskie, liczni burmistrze tego okręgu wydali następujące zarządzenie:

1) żydom zakazany jest dostęp do instytucyj publicznych i cmentarzy nie-żydowskich, 2) w niedzielę żydom nie wolno pokazać się na mieście, 3) żydom nie wolno pędzić bydła przez ulice miasta, 4) żydzi nie mogą korzystać z żadnych przywilejów municypalnych, 5) dostęp do miasta dla nowoprzybyłych żydów jest zakazany, 6) żydom nie wolno nabywać ani brać w dzierżawę nieruchomości, 7) Aryjczycy, utrzymujący stosunki z żydami, nie będą korzystali z pomocy zimowej i innych akcyj społecznych, 8) chłopi, rzemieślnicy i kupcy, którzy nie zerwali stosunków z żydami, nie otrzymają żadnych zleceń miejskich i nazwiska ich będą podane do wiadomości publicznej.

Z życia towarzystw.

Piątek, 18 października.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Zebranie plenarne w hotelu Lengning. Obecność wszystkich członków konieczna z powodu ważnych spraw. Lekcja klubowa tamsamem wypada.

— **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Zebranie plenarne w Domu Czeladzi. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich konieczna. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków.

*

Sekcja żeńska Sokoła V zaprasza gości i sympatyków swoich na zabawę jesienną, która odbędzie się w sobotę 19 bm. w sali „Pod Lwem".

Aspirantki i kandydatki Stow. „Dzieci Marji". Zebranie w niedzielę 20 bm. o godz. 16 w zakładzie św. Florjana. Obecność wszystkich pożądana.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„KRÓLEWSKA FAWORYTA" w „ADRJI".

Widzieliśmy filmy z rewolucji francuskiej, kończące się gilotyną, widzieliśmy Pompadour i inne faworyty z zakończeniem smutnem, dramatycznem. W „Królewskiej faworycie", którą jest Madame Dubarry, treść ujęto w formę ostrej satyry i jako komedja wypadła zupełnie dobrze. Ekstrawagancje króla Ludwika XV znalazły w tym filmie jaskrawe odbicie, stosunki i intrygi dworskie ośmieszono w trafny sposób. Wszystko inne, jak dekoracje, kostjumy, zachowano ściśle z tej epoki, a zatem przedstawiało się to bogato i okazale. Dolores Del Rio jest niezwykle interesującą i gra jak przystało na wielką aktorkę, jak również reszty zespołu jest dobra. Ze względu na niepowszednie nagranie i wykonanie, film warto zobaczyć.

„MAŁY PUŁKOWNIK" w „MARYSIEŃCE".
Shirley Temple i Lionel Barrymore.

Mała Shirley jest obecnie faworytą nowego i starego świata. Wdzięk jej sympatycznej gry, dziecinna łobuzerja, subtelne poczucie komizmu i ogromne zrozumienie roli odtwarzanej przez nią potrafiły zdobyć jej ogromny sukces. Żadne dziecko w kinematografji nie osiągnęło tego poziomu ani tego powodzenia co obecnie mała Shirley. W filmie „Mały pułkownik" jest Shirley Temple bohaterką niezwykłej, no powiedzmy romantycznej przygody, którą umie tak świetnie przeżywać z osobami dorosłymi. Mała dziewczynka godzi swoją matkę z dziadkiem, upartym jak wszyscy w tej rodzinie, sprowadza pomoc przeciw opryszkom, czyhającym na mienie i życie jej ojca, przewodzi w zabawach murzynków, tańczy i śpiewa. Wszystko to robi ze swobodą i stanowczością oraz ujmującą powagą, dając szereg doskonale zagranych scen. Tytuł filmu powstał z faktu rzeczywistego, a nie fikcji filmowej. Mała Shirley lubi bowiem rozkazywać, więc nazwano ją w Hollywood „małym pułkownikiem". Dla tej nazwy, którą ją ochrzcono, stworzono potem scenarjusz dla filmu, w którym uwydatnia się jej talent bodaj najlepiej. Starego pułkownika gra Lionel Barrymore i tych dwoje stanowią trzon, dokoła którego toczy się akcja dość żywa, chwilami emocjonująca. Program wypełnia kolorowa bajka muzyczna.

Okręgowy Wydział Sokolic.

Posiedzenie O. W. S. odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 7 w sekretarjacie. Przybycie wszystkich zarządów gniazd i oddziałów żeńskich pożądane.

Pożar.

We wczorajszy czwartek zaalarmowano straż pożarną do Kapuścisk, gdzie przy ul. Przemysłowej palił się chlew, w którym znajdowała się słoma i drzewo. Chlew padł pastwą płomieni. Straż po godzinnej akcji ratunkowej pożar zlokalizowała.

— **Tow. śpiewu „Chopin" wraz z Tow. Oświatowo-Religijnem pod opieką św. Ignacego** urządza 19 października wielką zabawę taneczną w sali p. Kowalskiego, 4 śluza. Początek o godz. 19, koniec??? Wszystkich szan. czytelników zaprasza zarząd. (19418

— **Dla dziatwy.** W piątek 18, w sobotę 19 bm. o godz. 3 po poł. i w niedzielę 20 bm. o godz. 1 w południe kino „Apollo" wyświetla drugą serję pięknego programu bajek kolorowych pt. **„Radosna godzina Mickey Mouse".** Wstęp dla dzieci: balkon 54 gr, parter 25 gr.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 19 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Mała orkiestra P. R. 15,00: Nowela p. t. „Gońce czarnej królowej" M. J. Wielopolskiej. 15,30: „Głosy kobiece" - audycja z płyt. 16,00: Lekcja języka francuskiego. 16,15: Muzyka jazzowa. 16,30: Skrzynka techniczna. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: „Kapitał i kredyt w gospodarstwie Polski". 17,15: Nowości z płyt. 17,45: „Świat naszych zwierząt" — Sielawa. 17,50: „Gród Maćka Borkowica - Koźmin" (pogadanka). 18,00: Słuchowisko dla dzieci. 18,30: Przegląd wydawnictw. 18,40: Pogadanka społeczna. 18,45: Józef Szigetti z płyt. 19,25: Przegląd prasy rolniczej. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,50: Transmisja z Pragi Czeskiej. 20,25: Muzyka z płyt. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21,30: Wesoła syrena. 22,00: Pogadanka aktualna. 22,10: Muzyka lekka.

TORUŃ. 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Program na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03: Tr. z Warszawy. 13,30: Polskie rytmy taneczne (płyty). 14,30: Tr. z Poznania. 15,00: Tr. z Warszawy. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy. 15,30: Melodje węgierskie (płyty). 16,00: Tr. z Warszawy. 16,15: Fantazje z oper (płyty). 16,30: Tr. z Warszawy. 17,50: Tr. z Poznania i Warszawy. 18,30: „Muzeum mazurskie w Działdowie", pogad. regjonalna. 18,40: Życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu. 18,45: Utwory J. S. Bacha (płyty). 19,00: Muzyka (płyty). 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Program na dzień nast. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadom. sport. z Pomorza. 19,40: Tr. z Warszawy. 19,48—19,50: Przerwa. 19,50: Tr. z Pragi Czeskiej (przez Warszawę). 20,25: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Kolonja. Kwartet smyczkowy. **20,00: Oslo.** Program rozrywkowy. **Wrocław.** Wesoły program dwugodzinny. **21,00: Stockholm.** Kabaret. **22,00: Luksemburg.** Koncert symf. **Strasburg.** Koncert symf. **Stockholm.** Muzyka tan. **23,00: Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Hamburg.** Muzyka taneczna. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **24,00: Hamburg.** Muzyka taneczna. **Sztutgart.** Koncert nocny.

NIEDZIELA, 20 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA. 9,00: Audycja poranna. 10,00: Nabożeństwo z Krakowa. 12,03: Przegląd teatralny. 12,15: Poranek muzyczny z Krakowa. W przerwie o godz. 13,00: fragment słuchowiska „Głaz graniczny". 14,00: Fragment z książki „Biali i czarni". 14,20: Muzyka z płyt. 15,00: Godzina rolnika. 16,00: Audycja dla dzieci z Wilna. 16,15: Koncert zespołu Stefana Rachonia. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Mała orkiestra P. R. 17,40: Migawki regjonalne. 18,00: Piosenki - śpiewa Maryla Karwowska. 18,30: Słuchowisko „Sekretarka niewidomego". 19,25: Wiadomości sportowe. 19,45: Co czytać? 20,00: Koncert. 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Wesoła lwowska fala. 21,30: „W Świętokrzyskich Górach" - feljeton. 22,00: Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego. 23,05: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 8,30: Tr. z Warszawy. 9,35: Odczytanie programu na dzień bieżący. 9,45: Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03: **„Oblicze kulturalne Bydgoszczy" - feljeton wygłosi red. Henryk Kuminek.** 12,15: Tr. z Warszawy i z Poznania. 14,20: Muzyka lekka (płyty). 15,00: „Żywienie i pielęgnowanie stadnika", pogadanka rolnicza. 15,10: Tr. z Warszawy i Wilna. 16,15: Tr. z Warszawy. 16,45: Cała Polska śpiewa". Koncert w wyk. chóru męskiego „Dzwon" pod dyr. Zygmunta Moczyńskiego. Transmisja na wszystkie rozgłośnie P. R. 17,00: Tr. z Warszawy i z Wilna. 19,00: Tr. z Warszawy. 19,05: Zapowiedź programu na dzień nast. 19,10: Koncert reklamowy. 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,30: Wiedeńskie melodje (płyty). 19,45: Tr. z Warszawy i **Lwowa.** 21,45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00: Tr. ze Lwowa i z Warszawy. 23,05: Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA. 20,00: Hamburg. Koncert ork. **Koenigswusterhausen.** Melodje wiedeńskie. **Kolonja.** „Pięćdziesięciolecie Barona Cygańskiego" J. Straussa — koncert. **Bukareszt.** Koncert radjoork. **21,00: Bruksela franc.** Music-hall. **Stockholm.** Koncert rozrywk. **22,00: Poste Parisien.** Music-hall. **Anglja (Nat. Progr.).** Koncert orkiestrowy. **23,00: Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Wiedeń.** Muzyka wiedeńska. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

PIERWSZE POWSTANIE WIELKOPOLSKIE 1794 ROKU.

Dzieje powstania wielkopolskiego, a zwłaszcza walk pod Łabiszynem, Bydgoszczą i Toruniem obfitują w szereg interesujących, a mało naogół znanych momentów. Wspomnienia z roku 1794 są wyrazem ofiar i bohaterstwa na rzecz idei wolnościowej, a związane z mnóstwem miejscowości o nazwach po dziś dzień zachowanych bez zmian, nadają tymże znaczenie miejsc historycznych. Piękną epopeę walk z okresu pierwszego powstania wielkopolskiego odświeży w umyśle radjosłuchaczy w prelekcji na ten temat H. Kończak w piątek od godz. 18,30—18,40 przed mikrofonem toruńskim.

MUZEUM MAZURSKIE W DZIAŁDOWIE.

Nie każdy wie o tem, że małe, nadgraniczne miasteczko pomorskie Działdowo posiada muzeum regjonalne, zawierające mnóstwo cennych zbiorów, ilustrujących dorobek kulturalny Mazurów. O znaczeniu tej ważnej placówki, spełniającej doniosłą rolę na naszem pograniczu, traktuje pogadanka Emilji Sukertowej-Biedrawiny, którą usłyszymy w sobotę od godz. 18,30 do 18,40.

Bank Polski płacił w dniu 18. 10. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,29
funty szterlingów	26,—
franki szwajcarskie	172,49
franki francuskie	34,91
szylingi austrjackie	88,96

†

Ś. p.

Stefan Koterski

Członek honorowy Tow. Pom. Fryzjerskich w Bydgoszczy

zmarł śmiercią tragiczną dn. 16. X. 1935 r. w wieku 43 lat.

Cześć pamięci zasłużonemu Koledze.

Zarząd Tow. Pom. Fryzjerskich.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, d. 20 bm. o g. 15-tej z kostnicy cmentarza nowofarnego.

Uprasza się o liczny udział kolegów w ostatniej przysłudze. (19460

Przetarg.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Oddział Szkolny ogłasza przetarg na dostawę do miejscowych szkół powszechnych w czasie od 4 listopada 1935 r. do 31 marca 1936 r. codziennie rano o godz. 9-tej za wyjątkiem niedziel, świąt i dni wolnych od nauki, około 400 ltr. mleka pełnotłustego i 4000 bułek zwyczajnych wagi 50 gr. dla dożywiania biednych i wycieńczonych dzieci. Oferty w zamkniętych kopertach z podaniem cen na mleko i bułki należy składać w Oddziale Szkolnym — Ratusz, parter pokój nr. 5 i to najpóźniej do dnia 25 października 1935 r. godz. 10-tej.

19445) **Za Prezydenta Miasta:** (—) Mencel, ławnik.

Poszukuje się w mieście Bydgoszczy

posesji 1000-1500 kw. mtr.

zabudowanej lub niezabudowanej.

Oferty pod „W. T." Dziennik Bydgoski.

19425

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN"

R.M.S.W. Nr 1599

ZNAK FABR.

z KOGUTKIEM

SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE

ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY

MIGRENA, NEWRALGJA

BÓLE ZĘBÓW

GRYPA, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P.

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**

SPRZEDAJĄ APTEKI

14095

KAFLE

białe i kolorowe

Piece przenośne

1720 **i kuchenki**

największy wybór

— najniższe ceny —

O. Schöpper

Bydgoszcz, ulica Zduny 9.

OSOBISTE

Haluś!

ze słowami nie czekaj na mnie, już nie mogę się pogodzić. List na poste-restante. (19467

Zawiadamiam uprzejmie, że **w sobotę, dnia 19 października br.** otwieram

powiększony skład bławatów

w lokalu przy Starym Rynku nr. 25.

Skład został bogato zaopatrzony we wszelkie towary bławatne i nowości bieżącego sezonu.

Polecam w wielkim wyborze po niebywale niskich cenach materjały wełniane na płaszcze, ubrania, kostjumy, suknie, jedwabie na suknie, bluzki i bieliznę, poza tem płótna białe i kolorowe, bieliźniane i pościelowe, inlety nie przepuszczające pierza, flanelki, barchaniki, obrusy, ręczniki, surówki, fartuchowe, zefiry, batysty, satyny i t. p. i t. p.

Specjalny dział firan w bardzo gustownym wyborze.

Proszę o łaskawe poparcie mego nowego przedsiębiorstwa. — Z poważaniem

G. NEUMAN

19412

Wolne Miasto Gdańsk

SOPOTY teraz taniej!

Idealne miejsce kuracyjne i odpoczynkowe na jesień.

Wieczorki towarzyskie i występy artystyczne.

Międzynar. kasyno - Ruleta - Bakarat

Cały rok otwarte.

Bliższych informacyj udzielają większe biura podróży oraz biuro ruchu (Kasino-Verkehrsbüro) Sopoty. (19450

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

ZAKŁAD OPTYCZNY

właśc. Jasieńska i Zeller

OSKAR MEYER

ZAŁ. 1899

BYDGOSZCZ • GDAŃSKA 21 • TEL. 1389

19464

Potrzebni zaraz:

MAJSTER DO POLITURNI, energiczny, dobry fachowiec, dokładnie obeznany z polityrowaniem mebli fornierowanych, imitowaniem, dobieraniem politury, zestawieniem bejc;

MAJSTER LAKIERNICZO-MALARSKI, obeznany lakierowaniem sposobem natryskowym, zestawieniem lakierów i politur, natryskiwaniem lakierów olejnych i nitrocelulozowych lepszych mebli;

MAJSTER STOLARSKI, energiczny, solidny, dobry organizator, obeznany jak najdokładniej z fornierowaniem lepszych mebli.

Tylko doświadczeni i wykwalifikowani kandydaci, którzy pracowali w większych przedsiębiorstwach i w stanie są prowadzić większy oddział, zechcą oferty złożyć z podaniem warunków oraz dotychczasowych prac, z dołączeniem odpisów świadectw i fotografji. (19339

Fabryka Krzeseł Gościcino Sp. Akc.

Gościcino (Pomorze).

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Obrączki

ślubne, zegarki, biżuterja, reperacje starannie tanio. Skoraczewski, Dworcowa nr. 36 (19466

Myśliwi

polują tylko z bronią i nabojami od firmy (19465

Hubertus

Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (narożnik Mostowej), telefon 36-52. Fachowa naprawa broni.

SPRZEDAŻE

Fotografje

3 szt. legitymacyjne 1 zł poleca „Wiol" Św. Trójcy 21. (10698

Sprzedam

majątek ca 340 mórg, ziemia pszenno-buraczana, inwentarz żywy i martwy, budynki obszerne masywne, sad owocowy, park, jezioro rybne wartości 120.000 zł lub zamienię na większą mleczarnię albo dom. Uwzględnione będą tylko poważne, zdrowe objekta. Zgłoszenia pod „Nr. 120" do Dzien. Bydg. (19420

Willę

komfortową, duży sad, ogród sprzedam. Promenada 19. (10683

20 mórg

objęcie 1200. Jana Kazimierza 8/1a. (19433

Kamienica (19421

składem, ogrodem 16 000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Egzystencja

restauracja, skład kolonjalny, istniejący 30 lat, centrum miasta kuracyjnego, zaraz korzystnie sprzedam, pełna koncesja, zajazd, przyległe mieszkanie. Oferty „Egzystencja" Dziennik Bydgoski Inowrocław. (19453

Okazyjnie

sprzedam dom piętrowy, nowa budowa, cena 11.000. Kieliszek, Pl. Piastowski nr. 15. (10699

Aparat

Express 12 litrów, do parzenia kawy w bardzo dobrym stanie jak nowy tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. „Nr. 50". (19364

Restaurację

dobrze prosperującą przy ruchliwej ulicy Torunia sprzedam. Wiadomość: Toruń, Wielkie Garbary 3 m. 1. (19452

Skrzynie

duże tanio sprzedam. B. Jączkowski, Bydgoszcz, Gdańska 23. (10653

Modny (10685

wózek dziecięcy sprzedam. Stara Szkolna 8—5.

Rogacza

i sarnę oswojone sprzedam. Sobiesiński, ul. Niziny 5. (10680

Sprzedam (19415

wózek dziecięcy dobrze utrzymany niedrogo. Adres wskaże Dziennik.

Stół

okrągły dębowy mało używany, noga szafkowa. Sw. Trójcy 25, m. 2. (19431

Leżanki (19441

nowe, trwałe sprzedam od 25—35 zł. Karpacka 48.

Rower

męski, damski, maszynę do szycia krawiecką, damską, maszynę szewską, kolekcję rogów, różne meble tanio, „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (19463

Maszynę

bizową do konfekcji. Sienkiewicza 36—1. (10697

Urządzenie

składowe i dwa duże stoły sprzedam tanio. Gdańska 62, m. 15. (19440

Pianino

krzyżowe mało używane tanio sprzedam. Chełmno Rynek 18. (19439

Jadalki (19432

tanio oddam. Długa 65.

Maszyna

do szycia tanio. Pomorska 21—14. (19487

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Królewska Faworyta" („Madame Dubarry") i bogaty nadprogram.

APOLLO: „Czerwona dama" i „Kłopoty telefonistki", premjera.

BAJKA: „Prywatne życie Henryka VIII", dodatek kolorowy i Kronika PAT.

BAŁTYK: „Tygrys morderca" czyli „Remo Satan" i komedja.

KRISTAL: „Dwie Joasie" i wielki nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Mały pułkownik" z Shirley Temple i bajka kolorowa.

REWJA: „Sztandar wolności". Na scenie rewja pt.: „Błękitny walczyk".

KUPNA

Domy (19341

przy wpłacie 15.000 — 80 tys. poszukuję dla pewnych reflektantów. Szuchiewicz, Bernardyńska 1.

Domy

w każdej cenie na sprzedaż poszukuje „Informator" Bydgoszcz, Sienkiewicza 12. Zgłoszenia objektów bezpłatnie. (10674

Kupię

dobrym stanie rower, maszynę do pisania. Zgłosz Browar, Dworcowa 83. (10682

LEKCJE

Korepetycji

(konwersacji) niemieckiego wzgl. francuskiego udzieli siedmioklasista, wzamian za stancję. Zgł. do Agentury Dziennika Bydgoskiego, Wejherowo, Jaworski. (19331

POSADY WOLNE

Poszukuje

się samodzielnego formiarza-mosiężnika, który jest obeznany z odlewem kurków do wody. Oferty pod „St. P." (19330

Kucharka (19422

restauracyjna i bufetowa potrzebne do Strzelnicy.

Czeladnik

piekarski potrzebny. Kujawska 55. (19417

Fryzjerka

z wodną ondulacją potrzebna. Gorzelany, Toruń Sw. Jakóba. (19451

Fryzjer

wypomóżka. Plac Poznański 4. (19424

Woźnica

fachowiec do sprzedaży piwa potrzebny. Zgłoszenia z podaniem poprzedniej pracy do Dzien. Bydg. pod „Browar". 19438

Kucharka (19437

zaraz potrzebna do wszelkich prac domowych, język niemiecki konieczny. Sommer, Gdańska 43.

Służąca

potrzebna Jagiellońska nr. 45/3. 19456

Panie

chętne mogą się zgłosić w sobotę od 10—13 Król. Jadwigi 3—3. 10689

Fryzjer

damsko-męski potrzebny zaraz. Florjan Piotrowski, Żnin. (19443

Dziewczynka

do dziecka. Swiętojańska 21, m. 8. (19459

Służąca (19434

z wioski młoda potrzebna. Kościuszki 4—6.

POSADY POSZUKUJĄ

Wdowa (19413

lat 48 z dobrem gotowaniem poszukuje posady bez wynagrodzenia. Oferty pod „Wdzięczna".

Przyjmę

posadę u samotnej osoby do prowadzenia domu. Zgłoszenia filja „Spieszne". 10687

Poszukuję

portjerstwa, stróża, woźnego, znajomością elektr. złożę małą kaucję. Of. Dz. Bydg. „L. K. 31". (19444



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:

kuchnia. Tucholska 8.

1—2 pokojowe:

kuch. Jana Kazimierza 8/1a

3 pokojowe:

łazienką. Sniadeckich 39/1.

Mieszkanie

komfortowe 5-cio pokojowe do wynajęcia zaraz. Wiadomość u gospodarza 20 Stycznia 10—3. (10627

2 pokoje

wynajmę Długa 5. (19457

MIESZKANIA SZUKA

Szukam

mieszkania 5 do 6 pokoi. Oferty pod „5—6" filja Dziennika. (10692

POKOJU POSZUKUJĄ

Ładnego

pokoju u samotnej pani poszukuje urzędniczka. Zgłoszenia „S. Z." do filji. (10681

Szukam

pokoju u samotnej, sympatycznej pani, Filja „Towarzystwo 30". (10696

POKOJE WOLNE

Pokój

umeblowany. Swiętojańska 16/6. (19461

Pokój (19423

słoneczny, ciepły wynajmie właściciel, Orla 37.

Pokój

wejście z klatki schodowej, utrzymaniem, bez. Swiętojańska 19—7. (10684

Pokój

Batorego 3—2. 10695

RÓŻNE

Ciężarówką (19435

przewożę towary i przeprowadzki. Nowicki, Poznańska 17, telefon 1693.

25 000

i współpracę włożę do solidnego interesu. Zgłoszenia pod „Uczciwość" do Par Toruń. (19454

Przewóz

mebli do Konina. Grunwaldzka 37. (19429

Kto

widział jak został najechany samochodem tramwajarz na ulicy Gdańskiej, dnia 24. 7. b. r. końcowy przystanek tramwaju. Proszę się zgłosić za wynagrodzeniem: Grochowski, Nakielska 104. (19447

Przepisywanie

na maszynie. Grunwaldzka 80, I piętro lewo. (19416

Ostrzeżenie.

Ostrzegam p. Dorsza Pawła oraz syna jego Władysława, zamieszkałych przy Sw. Jańskiej 15 przed rozszerzaniem oszczerstw przeciw mej osobie, w przeciwnym razie oddam sprawę do sądu. Jałoszyński Jan, Sw. Jańska nr. 15. (19398

ZGUBY

Zaginęła

obligacja 6% Pożyczki Narodowej nr. 3 243 709, zł 500, nazwisko Witek Józef. Posiadacz zechce zgłosić Petersona 6. Ostrzega się drzed nabyciem. (19428

Unieważniam

zgubiony kolejowy dowód osobisty na nazwisko Bernard Kamiński. (19414

Zgubione

zaświadczenie wojskowe unieważniam. Bruno Harke, Solec Kujawski. (19352

REKORD ŚWIATOWY W SŁUŻBIE INFORMACYJNEJ.



Sprzedawca gazet: Sensacyjnie nadzwyczajny dodatek!!! Wróg państwa nr. 1. uciekł z więzienia.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.